Wychodzi w każdy piątek

Cena 110 Marek

Prenum. kwartalna 1200·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ I POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO

oraz Krakowskiego, Lubelskiego, Lwowskiego, Łódzkiego i Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, Radziwiłłowska 8; Redakcji na Warszawę: Warszawa, Zgoda 12.

Warszawa Łódź Lublin Kraków Lwów

Nr. 20 (53). Piątek, 19 maja 1922. Rok II.



Moment z meczu Węgry—Polska (po przerwie):

Strzał Katzera (Węgry) przechodzi ponad poprzeczką.

Od lewej ku prawej: Katzer, Synowiec (na ziemi), Loth II., Gintel.

Fot. T. Cyprian

Dział urzędowy.

Polski Związek Narciarski.

Komunikat

z posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 9 maja 1922 r.

1. Akceptowano poczynione przez prezydjum kroki, zmierzające do wysłania z ramienia P. Z. N. i P. K. I. O. delegata na obrady „Międzynarodowego Kongresu Sportów Zimowych“ w osobie prof. Dra Zygmunta Klemensiewicza. Wobec przesunięcia terminu kongresu z dnia 4 maja b. r. na dzień 6 czerwca uchwalono zwrócić się:

a) do Komitetu Organizacyjnego Kongresu z prośbą o podanie treści przesłanych dotychczas wniosków,

b) do M. S. Z. z prośbą o poparcie zamierzeń P. Z. N.,

c) do Międzynarodowego Związku Narciarskiego celem nawiązania łączności jeszcze przed kongresem.

2. W związku z likwidacją zawodów międzynarodowych i o mistrzostwo Polski, przyjęto do wiadomości zestawienie nadesłane przez Sekcję Narciarską I. L. K. S. „Czarni“, uchwalając równocześnie przekazać wypłaconą temu klubowi zaliczkę w wysokości 100.000 Mk. jako bezzwrotną subwencję. Zestawienie rachunkowe z zawodów międzynarodowych oddano skarbnikowi P. Z. N. celem ponownego zestawienia w myśl przyjętych zasad.

3. Na podstawie przedłożonych dokumentów przyjęto na członków zwyczajnych; a) Sekcję Narciarską K. S. „Pogoń“ ze Lwowa i b) Sekcję Narciarską Towarzystwa Turystycznego „Beskid Slaski“ z Cieszyna.

4. Wobec tego, że konkurs na odznakę związkową nie dał pożądanych wyników, przedłużono termin nadsyłania projektów do dnia 30 czerwca 1922 r.

5. Stwierdzono, że Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie, pomimo przynagleń nie dało dotychczas żadnej pisemnej odpowiedzi na pisma P. Z. N., zapraszające je do wzięcia czynnego udziału w zorganizowaniu „Wystawy Sportów Zimowych“ i użyczenia na ten cel swoich pomieszczeń.

Wobec otrzymania przychylnej odpowiedzi z M. S. Z. w sprawie zaproszenia do wzięcia udziału w wystawie państw ościennych, postanowiono ponownie prosić W. T. Ł. o ostateczną decyzję, uważając brak postanowienia do dnia 17 b. m. za odpowiedź odmowną.

W razie otrzymania przychylnej odpowiedzi, postanowiono niezwłocznie utworzyć Komitet Wystawy.

6. Przyjęto warunkowo propozycję K. T. N. zorganizowania zawodów o mistrzostwo Polski na rok 1922/23 przez wspomniane towarzystwo w Sławsku, uzależniając ostateczną w tej sprawie decyzję od przypuszczalnego finansowego powodzenia imprez sportowych P. Z. N. w przyszłym sezonie.

7. Po rozpatrzeniu nadesłanych danych i warunków, w jakich się odbyły zawody o mistrzostwo Polski, przyjęto ostatecznie do wiadomości wyniki tych zawodów, zezwalając na opublikowanie not.

A. Mryc rtm., sekretarz. Inż. A. Bobkowski mjr., przewodniczący.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału gier i dyscypliny

Komisja, złożona z pp. dr. Lustgartena, Obrubańskiego i Ziemiańskiego, ustaliła na posiedzeniu dnia 15 maja następujący skład drużyny reprezentacyjnej Polski przeciwko reprezentacji Szwecji na dzień 28 maja 1922 r. w Sztokholmie:

Wiśniewski
Wisła

Klotz I. — Jutrzenka; Fryc — Cracovia

Styczeń — Cracovia; Cikowski — Cracovia; Synowiec — Cracovia kapitan

Kuchar — Pogoń; Garbień — Pogoń; Kałuża — Cracovia; Kogut — Cracovia; Szperling — Cracovia

Rezerwa: Loth Stefan (Polonia), Przeworski (Polonia)

Skład reprezentacji Krakowa przeciw reprezentacji Sztockholmu na 30 maja ze zmianą, że w miejsce Kuchara i Garbienia wchodzi Krumholz i Reyman I.

Wyjazd z Krakowa do Sztockholmu w dniu 24 maja b. r.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki nożnej.

Komunikat Wydziału gier i dyscypliny.

Zawody o mistrzostwo rozegrane zostaną w 3-ch podokręgach t. j. krakowskim, bielskim i jasielskim. 18 drużyn podokręgu krakowskiego podzielono na następujące 3 grupy:

I). Wawel II, Orzeł, Cracovia III, Jutrzenka III, Wolność, Czarni.
II). Podgórze II, Korona II, K. S. Zwierzyniec, Lechia I, Sparta II, Olsza II.
III). Amatorzy, Unia, Pogoń, Błękitni, Makkabi III, Orkan.

Wyznaczono następujące terminy rozgrywek:

Podokręg krakowski:

27. V. Wawel II—Orzeł, Cracovia III—Jutrzenka III., Wolność—Czarni. 28. V. Podgórze II—Korona II, K. S. Zwierzyniec—Lechia, Sparta II—Olsza II. 3. VI. Amatorzy—Unia, Pogoń—Błękitni, Makkabi III—Orkan. 5. VI. Wawel II—Czarni, Orzeł—Jutrzenka III, Cracovia III—Wolność. 10. VI. Podgórze II—Olsza II, Korona II—Lechia, Zwierzyniec—Sparta II. 11. VI. Amatorzy—Orkan, Unia—Błękitni, Pogoń—Makkabi III. 15. VI. Wawel II—Cracovia III, Orzeł—Czarni, Jutrzenka III—Wolność. 17. VI. Podgórze II—Zwierzyniec, Korona II—Olsza II, Lechia—Sparta II. 18. VI. Amatorzy—Pogoń, Unia—Orkan, Błękitni—Makkabi III. 24. VI. Wawel II—Jutrzenka III, Orzeł—Wolność, Cracovia III—Czarni. 25. VI. Podgórze II—Lechia, Korona II—Sparta II, Zwierzyniec—Olsza II. 29. VI. Amatorzy—Błękitni, Unia—Makkabi III, Pogoń—Orkan. 1. VII. Wawel II—Wolność, Jutrzenka III—Czarni, Orzeł—Cracovia III. 2. VII. Podgórze II—Sparta II, Lechia—Olsza II, Korona II—Zwierzyniec. 8. VII. Amatorzy—Makkabi III, Błękitni—Orkan, Unia—Pogoń. 9. VII. Jutrzenka III—Wawel II, Wolność—Orzeł, Czarni—Cracovia III. 15. VII. Lechia—Polonia II, Sparta II—Korona II, Olsza II—Zwierzyniec. 16. VII. Błękitni—Amatorzy, Makkabi III—Unia, Orkan—Pogoń. 22. VII. Wolność—Wawel II, Czarni—Jutrzenka III, Cracovia III—Orzeł. 23. VII. Sparta II—Podgórze II, Olsza II—Lechia, Zwierzyniec—Korona II. 29. VII. Makkabi III—Amatorzy, Orkan—Błękitni, Pogoń—Unia. 30. VII. Cracovia III—Wawel II, Czarni—Orzeł, Wolność—Jutrzenka III. 5. VIII. Zwierzyniec—Podgórze II, Olsza II—Korona II, Sparta II—Lechia. 6. VIII. Pogoń—Amatorzy, Orkan—Unia, Makkabi III—Błękitni. 12. VIII. Czarni—Wawel II, Jutrzenka II,—Orzeł, Wolność—Cracovia III. 13. VIII. Olsza II—Podgórze II, Lechia—Korona II, Sparta II—Zwierzyniec. 15. VIII. Orkan—Amatorzy, Błękitni—Unia, Makkabi III—Pogoń, 19. VIII. Orzeł—Wawel II, Jutrzenka III—Cracovia III, Czarni—Wolność. 20. VIII. Korona II—Podgórze II, Lechia—Zwierzyniec, Olsza II—Sparta II, 26. VIII, Unia—Amatorzy, Błękitni—Pogoń. Orkan—Makkabi III.

Rozgrywki mistrzów grup odbędą się 3, 8, 10, 17, 24 września i 1 października.

Terminy rozgrywek w innych podokręgach w następnym numerze.

Komunikat Kolegjum Sędziów.

Adres sekretarjatu: Prof. Leopold Fiedler, Kraków XI. Dębniki, Zamkowa.

Obsada meczów na najbliższy tydzień w okręgu krakowskim:

A. Z. S.—Cracovia II p. Auerbach, Korona—Olsza p. Landwirth, Korona—Jutrzenka w. Mund, Koszarawa—Lechia (Kraków) w Zywcu p. Blahut, Wisła II—Wawel p. Auerbach, Samson—Resovia p. Bachner, Czarni—Tarnovia p. Fluhr, Repr. Zw. P. Kl. w Czechosłowacji—Cracovia II p. Landwirth, Siła (Karwina)—Żwierz. K. S. p. Seidner, Makkabi—Wisła p. Obrubański, Jutrzenka—Cracovia p. Ziemiański, Sturm—B. B. S. V. p. Brand.

Górnośląski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu G. S. Z. O. P. N. i Wydziału gier i dyscypliny.

W myśl uchwały Wydz. gier i dysc. i zebrania zarządu z dnia 8-go maja 1922 komunikujemy co następuje:

Za dwukrotne zejście z boiska I. drużyny K. S. Pogoń Katowice po raz pierwszy w Krakowie na meczu Pogoń—Cracovia, po raz drugi na meczu w Poznaniu Pogoń—Unia płaci K. S. Pogoń Katowice 10.000 Mk niem. kary do G. S. Z. O. P. N. — Zakazuje się K. S. Pogoń Katowice i to I., II. i III. drużynie na przeciąg trzech miesięcy, datując od d. 8 maja 1922 r., urządzania wszelkich zawodów przyjacielskich. Przyjacielskie zawody może K. S. Pogoń Katowice urządzać za poprzedniem pozwoleniem Wydz. gier i dysc. G. S. Z. O. P. N. K. S. Pogoń Katowice bierze udział w zawodach o mistrzostwo okręgowe G. S. Z. O. P. N. klasy A, C i Młodzieży.

Łódzki Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu.

1. Udzielono ostrej nagany Ł. T. Sport.-Gimn. za nietaktowną krytykę sędziego w piśmie z dnia 10 kwietnia b. r., wzywając jednocześnie ŁTSG. do pociągnięcia do odpowiedzialności osób, które list ten podpisały.

2. Postanowiono wyrazić podziękowanie Magistratowi m. Łodzi za zwolnienie z opłat na rzecz miasta od wszelkich imprez sportowych.

3. Odrzucono prośbę Pabj. Tow. Cykl. o zniesienie dyskwalifikacji Aleksandra Kubika.

4. Regulamin Kol. Sędziów zatwierdzono.

5. Udzielono pożyczki Kol. Sędziów w kwocie Mkp. 15.000.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Od Wydawnictwa.

Fala drożyzny, rozlewająca się w ostatnich miesiącach coraz to szerzej, nie oszczędziła i nas. Wskutek nowej podwyżki cennika drukarskiego, ogromnej zwyżki kosztu klisz i cen papieru, zniewoleni jesteśmy podnieść cenę numeru naszego pisma do 110 Mkp., natomiast warunki prenumeraty pozostawiamy niezmienione.



Goście węgierscy pod teatrem mieskim:
od lewej: Katzer, (Dr. Polakiewicz), Solti, Razso, Zatyko, (Zeisler, Tomecsko, Kleber, Klement, Vertes, Seiden. Kovacs, Neuhaus, Szabo, Priboj (Weissman), Brand, Szendö, (Sliwiński).

Z P. K. I. O.

Zebranie dnia 12 maja.

Kłopoty z Parkiem Sobieskiego. — Tworzenie Wydziału Hippicznego P. K. I. O. — Marki Olimpijskie. Międzynarodowy Kongres Olimp. w Paryżu.

P. K. I. O. spotkał się na jednem z posiedzeń W. O. Z. P. N. — z zarzutem paskarstwa. Oto A. Z. S. i W. K. S. stwierdzili „ponad wszelką wątpliwość", że P. K. I. O. zarabia na klubach warszawskich nieprawdopodobne sumy, grzęznące w ciemnych czeluściach obszernych kas tej instytucji. Tymczasem ścisłe, a ciekawe zestawienie finansowe dochodów z meczów od marca do dnia 8 maja wskazuje, że z ogólnej sumy 3,880.000 mk wpływów, W. O. Z. P. N. dla siebie i klubów otrzymał 3,133.000 mk., a P. K. I. O. 747000. Tymczasem zestawienie wydatków w parku za ten czas wynosi 456.347 mk. deficytu. Jednem słowem deficyt obustronny. Zadowolony jest zdaje się tylko W. O. Z. P. N. i miasto. Tymczasem kluby po odtrąceniu podatków na Związek, miasto, P. K. I. O., kosztów reklamy i t. d. otrzymują grosze. Zło tego leży w wiecznej, niegojącej się ranie sportu warszawskiego — braku boisk. Podobno za rok będzie lepiej. Ano zobaczymy!

* * *

Tworzenie wydziału hippicznego przy P. K. I. O. idzie w szybkiem tempie. Poważne coprawda objekcje stawia wojskowość, jak zawsze pochopna do bezapelacyjnych regimów, w danym wypadku mogących sprawie jedynie zaszkodzić. Mimo to są duże nadzieje, że właśnie wydział hippiczny zostanie zorganizowany przed wszystkiemi, i bodaj lepiej od innych, tembardziej, że tylko pewne grupy wojskowości patrzą się na ekspedycję olimpijską jak na ekspozyturę jakiejś wojskowej szkoły jazdy. Reszta świadoma jest celów i doniosłości stworzenia takiego wydziału i dlatego są wszelkie dane, że sprawa ta zostanie załatwiona szybko i jaknajpomyślniej.

* * *

Komitet gwałtownie zaczyna krzątać się około zdobycia funduszów na najbliższą ekspedycję olimpijską do Paryża. W tym celu zostaną wydane znaczki dla chcących ofiarować nieco grosza na ten cel, wzamian za co ofiarodawcom przysługiwać będzie szumny „honorowy" tytuł „członków wspierających". Pozatem w najbliższej przyszłości rozesłane zostaną do wszystkich Związków Państwowych marki podatkowe na P. K. I. O., które w myśl uchwały Z. P. Z. S. przylepiane będą na każdy bilet, sprzedawany w Polsce na wielkie widowiska sportowe. Podatek taki przysporzy komitetowi z pewnością poważne fundusze. Czy tylko aby nie zapóźno?

8, 9 i 10 czerwca odbędzie się w Paryżu Międzynaro-

dowy zjazd K. Olimp. M. K. O. jako odpowiedź na list, donoszący o niemożności przybycia p. Lubomirskiego na Zjazd, odpowiedział, że każdy inny delegat na mocy regulaminu będzie dopuszczony do obrad bez prawa głosu. Mimo to postanowiono nie kapitulować i wysłać w najgorszym wypadku choćby jednego przedstawiciela P. K. I. O., a zarazem wszcząć starania w M. K. O. o udzielenie mu prawa głosu. W każdym razie jechać ktoś powinien bezwzględnie, przedewszystkiem dlatego, aby zadokumentować obecność Polski, móc coś powiedzieć o wniosku właśnie przez Polskę wniesionym w sprawie małych Olimpjad, wreszcie, co najważniejsze, aby poinformować Europę o tem, co się u nas robi. *Z.*

Walne Zebranie Polskiego Towarz. Krajoznawczego.

Pesymistyczne sprawozdania. — Zamknięcie 3-ech Oddziałów. — Pismo dla 230 odbiorców. — Brak energji wykonawczej i organizacyjnej w Zarządzie P. T. K. — Sprawa Kół akademickich.

Dnia 13 bm. odbyło się w Warszawie doroczne Walne Zebranie delegatów PTK., na które z pośród 28 oddziałów, rozrzuconych po całej Polsce, przybyli jedynie przedstawiciele 13-tu, a mianowicie: z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Wilna, Bydgoszczy, Chocla, Rypina, Pucka, Nowogrodu Łomżyńskiego, Włocławka, Sandomierza, Kielc i Radomia.

Kilkugodzinne obrady, prowadzone chaotycznie i bezplanowo przez p. Lenartowicza z Łodzi, jako przewodn., nie dały prawie żadnych pozytywnych uchwał i korzyści z powodu uprzedniego nieprzygotowania wniosków przez Radę Krajoznawczą, naczelny organ wykonawczy P. T. K. z tego względu, że Zarząd, tłomaczący się brakiem funduszów na diety, posiedzeń Rady wcale nie zwoływał. Wogóle w działalności P. T. K. zarówno na mocy pesymistycznych naogół sprawozdań Zarządu (p. Janowski) i Rady (dr. Nowicki), jak i ze względu na zmniejszającą się liczbę oddziałów (ostatnio postanowiono zlikwidować Oddziały w Lublinie, Kaliszu i Zagłębiu) daje się zauważyć wielka stagnacja i brak rzeczywistych przynęt dla rozmnożenia tak pożytecznej dotychczas działalności P. T. K. Winę tych niepowodzeń ponosi przedewszystkiem Zarząd — bez inicjatywy, ciężki i nieruchliwy, skład którego powinnoby się poważnie uzupełnić siłami młodemi. Między innemi np. przy pomocy finansowej Min. O. P., P. T. K. wydaje miesięcznik „Ziemia“, pismo redagowane w ten sposób, że posiada ono 230 (dosłownie) odbiorców. Ponieważ do jednego Nru M. O. P. dokłada koło pół miljona mkp., przeto rocznie marnuje się 6 miljonów mkp. na cele w danym wypadku nie stojące w żadnym stosunku do tej sumy. Z wygłoszonych sprawozdań dowiedzieliśmy się, że najbardziej czynnemi były oddziały: kielecki, krakowski, warszawski, łódzki, piotrkowski i sandomierski. Pozatem w Zakopanem wybudowano dom wycieczkowy im. ks. Stolarczyka na 200 osób, zaś w Pucku i Sandomierzu oddziały tamtejsze otrzymały od Magistratów tereny, na których w ciągu 5 lat zobowiązały się wystawić domy wycieczkowe.

Bardzo zajadłą dyskusję wywołała sprawa rozwiązania przez Oddz. Warsz. w swoim czasie oddz. akademickiego. Akademicy w osobach 3-ech członków prezydjum domagali się, aby Związek Akad. Tow. Kraj. uważać jako całość za oddział P. T. K., albo też aby w miastach uniwersyteckich mogły powstawać automatycznie oddziały akademickie na prawach wszystkich innych oddziałów miejscowych. Po dwugodzinnej b. obszernej i chaotycznej dyskusji okazało się, że wnioski akademików nie zostały formalnie zgłoszone w odpowiednim terminie, wobec czego sprawę przekazano do rozstrzygnięcia Radzie Krajoznawczej.

Z ważniejszych uchwał postanowiono zmienić zasadniczo kierunek „Ziemi“, wprowadzając obfity, aktualny dział sprawozdawczo-informacyjny; z okazji zaś 15-lecia Oddz. Włocławskiego urządzić w mieście tem w r. 1923 Zjazd Krajoznawczy.

Wybory do Rady Krajoznawczej dały wyniki następujące: pp. Janowski (Warsz.), prof. Pawłowski (Pozn.), dyr. Czeraszkiewicz (Łódź) wice prezesi, Nowicki (W.) sekretarz, prf. Romer (Lwów), prf. Fuliński (Lw.), prf. Sawicki (Kr)., prf. Stawiński (Wilno), Woydyno (Warsz.), red. Fiedler (Bydg.), mjr. Wisznicki (Warsz.), dr. Orłowicz (Warsz)., prf. Antoniewicz (Warsz.), inż. Karpowicz (Sandom.). Przewodniczący i skarbnik Rady zostaną wybrani z pośród jej członków na pierwszych posiedzeniach. *Z.*

Kolarstwo.

Wyścigi cyklistów i motocyklistów w Łodzi.

W niedzielę dnia 14 maja odbyły się w Łodzi na torze helenowskim wyścigi cyklistów i motocyklistów.

W wyścigach brali udział jeźdźcy z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Ciechanowa i Poznania.

Przejmujące zimno oraz deszcz jak również niesprężysta organizacja były powodem, iż wyścigi nie stały na zbyt wysokim poziomie pod żadnym względem.

Rezultaty biegów były następujące:

1) Bieg „Otwarcia“ 1200 mtr.

Przedbieg I. 800 mtr. I. Harkiewicz (War.), II. Kmieciński (War.), III. Müller P. (Łódź), IV. Szefler (Łódź).

Przedbieg II. 800 mtr. I. Janociński (Warszawa), II. Höchsman (Kraków), III. Lenartowicz (Warszawa), IV. Stapiński (Kraków).

Przedbieg III. I. Müller O. (Łódź), II. Turowski III. Blau (Łódź), IV. Olszewski (Warszawa).

2) Bieg „Resursy“ 1200 mtr.

I, Gabrych (2 m 4 $^{2}/_{7}$ sek.) (Łódź), II. Bańkowi (Łódź), III. Skotlewski (Łódź),

3) Rekord motocyklowy.

Buchcar 21 $^{3}/_{5}$ sek. 400 mtr. (Łódź).

4) Finał I. „Otwarcia“ 1200 mtr.

I. Höchsman (2 m 11 sek.), II. Müller O., III. Harkiewicz.

Finał II. „Otwarcia“ 1200 mtr.

I. Lenartowicz (1 m 51 $^{2}/_{5}$ sek.), II. Szefler.

6) Bieg „T. W. C. w Łodzi“ 1200 mtr.

I. Makowski (2 m 8 sek.) (Łódź), II. Pełka (Łódź), III. Laszkiewiczówna (Kraków).

7) Bieg motocyklowy 4000 mtr.

I. plut. Szymańczyk (Dow. W. Sam.) 3 m 57 $^{4}/_{5}$ sek. (Łódź), II. sierż. Krygier (Łódź).

8) Bieg kwalifikacyjny łodzian 1200 mtr.

J. Müller O. (2 m 58 $^{3}/_{5}$ sek.), II. Müller P., III. Blau.

Bieg „Gremiowy“ 4000 mtr.

I. Harkiewicz (1 m 17 sek.), II. Müller O., III. Janociński.

Bieg motocyklowy 4000 mtr.

I. Buchcar (3 m $^{3}/_{5}$ sek.), II. Höchsman,

„Handicap“ 1200 mtr.

I. Janociński, II. Lenartowicz, III. Müller O., IV. Kmieciński.

Bieg Zamknięcie 1200 mtr.

I. Nieć Franciszek (Kraków), (2 m 23 $^{2}/_{5}$ sek.), II. Cymerman (Łódź), III. Kabaciński (Łódź). *Bip.*

Jubileuszowe wyścigi torowe W. T. C. w Warszawie.

Dokończenie (Patrz Nr. 52).

8 maja Wyścig „Amerykański" (parami) 15.000 m. 1) Szymczyk—Iko 24 m 21 3/5 sek., 2) Kwieciński—Turowski, 3) Gronczewski—Stankiewicz.

Wyścig 1500 mtr. 1) Koroś 3 m 12 sek., 2) K. Lange, 3) Olszewski.

Wyścig motocyklistów 5000 mtr. 1) Choiński 3 m 55 1/5 sek, 2) Kornatowski, 3) Duma.

Wyścig dystansowy 10.000 mtr. 1) Stankiewicz 16 m 22 sek., 2) Gronczewski, 3) Grochowski.

Wyścig za motorami 5000 mtr. 1) Jabrzemski za Kornatowskim 4 m 59 3/5 sek., 2) Kamiński, 3) Gędziorowski.

Sezonowy okrężny wyścig kolarski.

Zwycięstwo Kamińskiego.

Ruchliwe W. T. C. zorganizowało w dniu 14 b. m. sezonowy okrężny wyścig kolarski. Dystans biegu wynosił około 80 klm., a marszruta jego szła od Mostu Poniatowskiego, przez Warszawę, szosą bielańską do Młocin, Cząstków, most przez Wisłę, Nowy Dwór, Jabłonnę na tor na Dynasach, gdzie po przejechaniu 7 okrążeń toru bieg się kończył. Ze startu przy moście Poniatowskiego przy fatalnej pogodzie, silnym, chłodnym wietrze i zacinającym chwilami dżdżu ruszyło o godz. 10 m 15 — 12-tu najlepszych długodystansowych jeźdźców warszawskich. Wyścig wygrał z miejsca do miejsca niedawny zwycięzca wyścigu 25 kilometrowego L. Kamiński, w równym czasie 3 godz. — co ze względu na okropne warunki zarówno atmosferyczne, jak fatalny stan drogi uważać należy za wynik dobry. Drugi był Kubasiński w czasie 3 g 1 m 30 sek., trzeci minął celownik Gronczewski w 3 g 5 m 20 sek., czwarty mistrz Polski Lange w 3 g 8 m 10 sek., piąty A. Duma. Zaznaczyć należy, że porażkę Langego w dużej mierze przypisać należy pechowi jaki w r. b. prześladuje tego jeźdźca. W ostatnim biegu trzykrotnie uległ on upadkowi wskutek śliskiego od deszczu bruku, pęknięciu kiszki i rozkręceniu się kierownika, co wykorzystał doskonały taktycznie i technicznie Kamiński, odsuwając się w czasie bandażowania i zmieniania roweru przez Langego o kilka klm., których przy fatalnym stanie drogi ten ostatni nie był w stanie nadrobić.

Wypadkowi przewrócenia się ulegli niemal wszyscy uczestnicy wyścigu, a kilku z nich wskutek poturbowania się biegu wogóle nie skończyło. *Z.*



Z Zawodów jubileuszowych W. T. C. Warszawa dn. 7. i 8. maja.

Defilada. Fot. dr. Rosenmann

Lekka atletyka.

Bieg uliczny w Wilnie.

Zgodnie z tradycją urządził W. K. S. wileński w dniu 3 maja doroczny bieg uliczny, w którym wzięli udział głównie biegacze kół sportowych garnizonu, z cywilnych zaś klubów jedynie tylko Strzelec. Na starcie przy parku sportowym im. gen. Żeligowskiego stanęło 17 ogółem zawodników. Tor biegu szedł przez ulice: Nadbrzeżną, Arsenalską, Mickiewicza, Sierakowskiego, Lubelską, Zakretową do mety przy bramie boiska A. Z. S. Długość toru dokładnie wymierzona wynosiła 3.315 m.

Biegacze ruszyli odrazu w ostrem tempie, idąc zwartą masą i czterej pierwsi przyszli do mety prawie nie zmniejszając tempa w czasie 12. 54, 8 sek.

1) St. szereg. Agnieszczak (K. S. III. 76 p. p.), 2) szer. Nowicki (K. S. III. 76 p. p.), 3) szereg. Bura (K. S. III. 76 p. p.), 4) szereg. Lejna W. (K. S. 85 p. p.), 5) szereg. Sałek (K. S. III. 76 p. p.), 6) szereg. Kornholc St. (K. S. Radjostacji), 7) Zurakowski (Strzelec).

Czas, osiągnięty przez zwycięzców, jest jak na Wilno wcale dobry, jeżeli uwzględnimy odległość, fatalny stan bruków wileńskich i to, że wileńska lekka atletyka budzić się dopiero zaczyna do życia. Nadmienić należy, że zwycięzca jeszcze w połowie drogi był notowany jako jeden z ostatnich i popiero po przejściu 2/3 dystansu zaczął wysuwać się naprzód pod górę, na ulicy Sierakowskiego zajął czwarte miejsce, jako czwarty przeszedł ostatni posterunek sędziowski przed samą metą i dopiero pięknym finishem na przestrzeni 50 mtr. wysunął się na pierwsze miejsce.

Całym biegiem kierował sprężyście por. Kossowski, którego usilna i wydatna praca nad rozwojem lekkiej atletyki w III. b. 76 p. p. przynosi obecnie zasłużone owoce. Star-

terem był prezes W. K. S. kpt. Stetkiewicz i por. Kossowski. Obliczali czas i sędziowali przy mecie: prof. Weyssenhoff, prof. Aleksandrowicz, kpt. Szeligowski, por. Daniec i por. T. Kawalec. Obowiązki sędziów torowych pełnili członkowie Zarządów klubów przy uprzejmej pomocy akademików wileńskich. *T. K.*



Z zawodów jubileuszowych W. T. C. Korona
Szymczyk i Lange, dwaj mistrze Polski.

Bieg okrężny m. Lublina został przełożony z 21 na 25 maja ze względu na urządzane przez D. O. K. Lublin w dniu 21 maja zawody wojskowe, które obejmą bieg na przełaj na 4 km i chód na 20 km o mistrzostwo. *F. G.*

Trzy nagrody — srebrny puhar większy i mniejszy oraz kałamarz biurkowy — które otrzymali trzej pierwsi w wojskowym biegu przez miasto w dniu 7 maja we Lwowie (patrz numer poprzedni), były darem p. Buszki (oba puhary) i firmy Stex-Stentzel.

W Łodzi odbył się dnia 7 maja roku bież., bieg przez miasto dla uczniów szkół średnich. Start biegu przy placu Wolności, meta przy ulicy Głównej. Długość biegu 2 i pół km.

I. Kerber lat 16 (seminarjum niemieckie) w czasie 4 m 32 sek., II. Albin lat 17 (Szkoła Wiśniewskiego), III. Kowalski lat 16 (szkoła „Oświaty"), IV. Brandt lat 15 (gimn. niemieckie). *M. Gil.*

Wileński O. Z. L. A. utworzony ukonstytuował się w Wilnie. Jeśli okaże on taką samą żywotność, jak nowopowstałe Z. O. L. A. we Lwowie i Krakowie, można będzie rokować polskiej lekkiej atletyce normalny rozwój w całem państwie.

Szemat statutów dla O. Z. L. A. został wypracowany i będzie wysłany przez P. Z. L. A. do wszystkich Związków Okręgowych w dniach najbliższych.

Mistrzostwa Słowiańskie rozegrane zostaną w r. b. między lekkoatletami Polski, Czech i Jugosławji w Pradze czeskiej w dniu 8 i 9 sierpnia, a nie jak to było projektowane początkowo 6 i 7 lipca. Za rok Mistrzostwa te odbędą się w Jugosławji, zaś w r. 1924 w Polsce.

Doroczny Bieg Belwederski odbędzie się w r. b. w Warszawie dnia 3 czerwca już po raz trzeci. Zgromadzi on niewątpliwie jak i w latach ubiegłych najlepszych szybkobiegaczy polskich.

Wioślarstwo.

Sekcja Wioślarska A. Z. S. w Krakowie urządza dn. 21. bm. uroczystość podniesienia flagi, połączoną z chrztem 2 nowych łodzi wyścigowych i wycieczką statkami parowemi do Bielan i Tyńca. Bliższe szczegóły w zawiadomieniach.

Do Kasy Pol. Zw. Tow. Wioślarskich tytułem wpisowego i składek w ciągu pierwszego kwartału rb. wpłynęła ogółem suma 148.455 mk., od których 5% czyli 7.423 mk. otrzymał Z. P. Z. S. Przykład godny naśladowania!

PIŁKA NOŻNA.

WĘGRY—POLSKA 3:0

Niezasłużona porażka Polski. — Wspaniały przebieg gry. — Dobra organizacja zawodów. — Wszystkie rekordy co do ilości widzów i dochodu pobite.

Boisko Cracovii było ostatniej niedzieli Mekką wszystkich zwolenników sportu footballowego. Przybyło z górą 16.000 widzów i to z najrozmaitszych okolic Polski. Wielu gości musiało również wracać wzgl. zadowolić się jakiemś lichem miejscem, gdyż cała trybuna była już dawno przed zawodami wysprzedana. Jedno więc z największych boisk sportowych w Polsce, nawet przebudowane; okazało się za szczupłe dla pomieszczenia widzów na zawodach międzypaństwowych. Fakt ten podkreślamy na wstępie, ponieważ wydaje on się nam najważniejszym i świadczy o kolosalnem zainteresowaniu sportem piłki nożnej. Popularność jego rośnie w szybkiem tempie z dnia na dzień; zbliża się rownież czas, w którym i u nas osiągać będziemy ilości, jakie stale spotykamy za granicą. Rekordowa ilość widzów dała w następstwie i rekordowy dochód: przeszło 5 milionów Mp. w kasie było finansowym wynikiem dnia.

Sumienny krytyk, który przyzwyczajony jest wszystko surową miarą osądzać, mógłby tu i ówdzie znaleźć pewne mankamenty i niejeden patrjota lokalny odczuł to boleśnie, że tym razem nie było danem nam zwyciężyć. Obok sportowych jakości są jednak zawody międzypaństwowe z wszystkiemi towarzyszącemi im zjawiskami widowiskiem, są półtorej godziny trwającym filmem, pełnym porywających i nerwy targających scen, w których czynny udział biorą i e tysiączne tłumy publiczności. Ale ta nasza publiczność, sportowo wspaniale wychowana, zdradziła mało serca. Nauczona podczas zawodów międzyklubowych tylko szydzić i nagrawać się z przeciwnika, nie myślała nigdy o tem, jak swoją drużynę zachęcać do walki, dodawać jej werwy i życia, gdy nadzieja zwycięstwa i siły zdają się ją opuszczać. Nie tak głucho jest na placach sportowych za granicą. Publiczność nasza „głodną" była bramek, bramek przez naszych uzyski-

wanych. Czyż uczyniła ona cokolwiek, by z powodu nieszczęśliwie prowadzonej walki, zrezygnowanych nieco swoich ulubieńców jeszcze raz porwać do walki? — Fakt ten niechaj będzie nauką dla naszych sportowców z widowni. Drużyna nie chce słyszeć wyzwisk ni trywialnych okrzyków, pod adresem przeciwnika zwróconych: domaga się ona ciepłych i serdecznych okrzyków zachęty i wytrwałości w ciężkich chwilach zawodów. Ale mimo ogólnego przygnębienia, uznawała publiczność sukcesy naszych gości i przyjmowała je serdecznymi oklaskami. Szczególnie owacje, czynione drużynie węgierskiej przy opuszczaniu boiska i podczas drogi powrotnej do hotelu po zawodach, pozostaną napewno długo w pamięci naszych przyjaciół-Węgrów.

blicznością widownia. Obraz pełen najróżnorodniejszych ruchów. Już w pierwszych godzinach popołudniowych zjawili się pierwsi goście, którzy przedewszystkiem „obsadzali" miejsca stojące. Interesującem było obserwować, jak się te góry widzów tworzyły, jak się te masy skupiały i znowu rozluźniały, jak coraz to świeże powierzchnie zajmowały i dla siebie okupowały. Także i otaczające boisko wysokie drzewa i dachy miały swoich amatorów, przyczem młodzież nasza zdradziła wielki talent odkrywania miejsc, chociaż może nieco niewygodnych, ale takich, skąd można było objąć wzrokiem całe boisko. Na niem toczyły się w międzyczasie bardzo interesujące zawody między reprezentacją klubów klasy B. a reprezentacją rezerw drużyn pierwszoklasowych, pro-



Z zawodów Węgry—Polska:

Reprezentacyjna drużyna Węgier: Stoją od lewej: Hajósz (wicepr. M. L. Sz.), Szendrö, Solti, Tomecsko, Kleber, Szabó (kapitan), Kovács, Katzer, Seiden, Zatyko, Rázso, Priboj, Klement, Pozsonyi (trener Cracovii). Fot. T. Cyprian.

Jeszcze jedna okoliczność jest szczególnie godną uwagi. Mianowicie chęć uczęszczania na zawody w piłkę nożną wdziera się i w te sfery, które dotychczas zdala stały od wszelkiego ruchu sportowego. W honorowych lożach i krzesłach widzieliśmy wiele znakomitych osobistości. Prócz tego niebywały ruch na ulicach, prowadzących na boisko Cracovii, jazda w otwartych powozach na zawody i z zawodów przez główne ulice miasta, sprawiły również potężną rolę propagandystyczną.

To popołudnie niedzielne było nielada wydarzeniem dla każdego, który brał w niem udział. Sam obraz napływającej ciągle publiczności był imponujący, a im bliżej boiska, tem bardziej wzmagały się tłumy. Mała armja policji, poparta przez oddział kawalerji oraz cywilnych funkcjonarjuszy, utrzymywała porządek. A skoro wszystko odbyło się gładko i bez awantur, to jest to zasługą przedewszystkiem wspaniałej organizacji, która tutaj odniosła pełny sukces.

Wspaniały widok przedstawiała gęsto zapełniona pu-

wadzone pewnie i sprężyście przez p. Fischera. Po pięknej i obfitującej we wspaniałe momenty walce zwyciężyli pierwsi w stosunku 3 : 2.

Zbliżała się godzina 5. Boisko było do ostatniego miejsca obsadzone. Niepewna od samego rana pogoda i silny wiatr ustąpiły miejsca wymarzonej aurze footballowej. Podniecenie ogólne i gorączka wzrastały z każdą chwilą. Wreszcie ukazują się na boisku czerwonawe kostjumy Węgrów, witane burzliwemi oklaskami. Odzywają się świeże salwy powitania w chwili zjawienia się na boisku naszych. Operator kinematograficzny i cała rzesza fotografów zaczynają swą czynność. Za chwilę zjawia się i sędzia p. Grätz wraz z sędziami bocznymi pp. Ziemiańskim i Auerbachem. Krótki trening, powitanie wzajemne graczy, wręczenie pięknego bukietu kapitanowi drużyny węgierskiej przez Synowca, losowanie miejsc, ustawienie drużyn, przeciągły gwizd sędziego i gra się rozpoczyna.

Niezasłużona klęska.

Jakkolwiek wystawiona przez Komisję Trzech drużyna nie posiadała zaufania wszystkich, to jednak liczono na nią w tej mierze, że w każdym razie osiągnie honorowy rezultat. I przyznać trzeba, że drużyna ta grała pięknie — ale bezskutecznie, Naprzeciw niej zaś stał przeciwnik, który mniej kładł nacisku na formę zewnętrzną, a głównie na dopięcie celu, na uzyskanie bramek. Kombinacyjna gra naszego ataku przeradzała się pod bramką przeciwnika w hyperkombinację i zawsze brakło celnego strzału, gdy sytuacja tego wymagała. Mając przeciw sobie słabą pomoc, dostawali się nasi napastnicy często na pole karne przeciwnika, ale tutaj mimo oddanej większej ilości strzałów nie mogli zmusić do kapitulacji doskonale dysponowanego Neuhausa w bramce i w obronie Kovacsa. Mimo wszystko przyznać trzeba, że ataki naszych prześladował ustawicznie pech. Do pola karnego posuwali się nasi szybko i rezolutnie, ale doszedłszy tutaj, stawali jakby za dotknięciem różdżki i zapominali nagle o potrzebnym starcie, decyzji i oddaniu strzału w odpowiedniej chwili. Ustawicznie powtarzały się te same sceny.

Gorzej przedstawiała się linja pomocy drużyny polskiej. Sliwa był tylko cieniem tego, co zazwyczaj w swych walkach klubowych dokazywał. W następstwie tego zbyt prędko wypompowała się reszta pomocy, a i obrońcy często zadanie pomocników spełniać musieli. Wszyscy trzej pomocnicy za mało współpracowali z atakiem, ograniczając się tylko do krycia napastników przeciwnych. Przestawienie po pauzie Cikowskiego na środek, a Sliwę na prawego pomocnika okazało się korzystne. Dobrze biła się linja obrony. Tutaj olśnił przed pauzą Gintel swą grą, a po pauzie Klotz. Gintel odrazu zdradził swoją wysoką klasę; Klotz po pozbyciu się tremy zdał egzamin dojrzałości reprezentacyjnej. Lotha tym razem opuściło szczęście. Wprawdzie odparował on po mistrzowsku szereg ciężkich rzutów przed pauzą, ale widoczny był u niego brak treningu i spokoju. Przez niepotrzebne opuszczanie bramki stwarzał on groźne dla swoich sytuacje i drugą bramkę musimy zapisać wyłącznie na jego konto.

Mimo tego nieszczęśliwego wyniku, nie ustępowali nasi technicznie a czasem nawet i taktycznie swoim przeciwnikom, i ztąd też wypływa nasza stała przewaga w polu. Prawie dwie trzecie zawodów spędzili Polacy pod bramką Węgrów, jednak wtedy, gdy należało działać, upadali.

Węgrzy zwyciężyli wprawdzie, ale nas nie pokonali. Atak ich nie wytrzymuje porównania z naszym. Złożony z samych solistów, nie stworzył on żadnej jednolitej akcji, umiał jednak wykorzystać odpowiednio te nieliczne sytuacje, jakie mu się nadarzyły. Uzyskane przez nich bramki nie były następstwem celowo prowadzonej kombinacji, ale mimo to wystarczyły do zapewnienia zwycięstwa. Najlepiej podobał się tutaj Katzer ze swoimi pięknymi biegami i centrami z trudnego położenia. Również Priboj oddał szereg ostrych strzałów na bramkę.

I pomoc gości nie mogła nam niczem zaimponować; wszyscy trzej przedstawili średnią klasę. Mając dobrą obronę za sobą, nie wypadli z roli i błędy ich uchodziły im bezkarnie. Główna ich praca polegała na pilnowaniu Kałuży i Kuchara, dlatego też błędem było, że za mało posyłano do walki mało obstawionego Szperlinga. Obrona pewna, rozporządzała dalekim i pewnym rzutem. Kovacs, grający więcej efektownie, podobał się lepiej, choć i Zatyko spełniał swe zadanie bez zarzutu. Bohaterem dnia był Neuhaus w bramce, który nie miał wprawdzie żadnych ciężkich strzałów do obrony, ale wkraczaniem swoim w porę, szybką orjentacją i decyzją nie dopuszczał przeciwnika do pewnej sytuacji podbramkowej.

Sędzia Grätz z Pragi nie zareprezentował nam bynajmniej międzynarodowej klasy. Miał on zresztą łatwe zadanie, gdyż gra toczyła się w dozwolonych granicach. Prowadził zawody pewnie i bezstronnie, ale nie bez błędu.

Przebieg gry.

Węgry: Neuhaus (III. ker. TVE); Zatyko, (Vasas), Kovacs (III. ker. S. C.); Szabo (F. T. C.) kapitan, Kleber (III. ker.). Tomecsko (Vasas); Katzer (Vasas), Razsó (Ekszéresz), Priboj (U, T. E.), Seiden (U. T. S. E.), Solti (Szegedi A. C.). Rezerwa: Szendrö (B. A. K.).

Polska: Loth II. (Polonia); Gintel (Cracovia), Klotz I. (Jutrzenka); Cikowski (Cracovia), Sliwa (Wisła), Synowiec (Cracovii kapitan) kapitan; Krumholz (Jutrzenka), Reyman (Wisła), Kałuża (Cracovia), W. Kuchar (Pogoń), Szperling (Cracovia). Rezerwa: Wiśniewski, Kaczor, Kowalski II. (wszyscy Wisła).

Węgrzy wygrywają los. Polacy grają przeciw słońcu i lekkiemu wiatrowi. Pierwszy strzał Krumholza w pierwszej minucie chwyta Neuhaus. Po ładnym przeboju Krumholza Szabo podaje swojemu bramkarzowi. Lekka przewaga Węgrów. Kovacs broni skutecznie. Gintel głową odbijając piłkę, odpiera atak gości. Gra pod bramką Polski. W 4 min. strzela Solti, piłka ześlizguje się z buta Gintla i wpada do bramki. Węgrzy powadzą 1 : 0. Wacek wyrywa sie, podaje Szperlingowi, który centruje, powstaje zamieszanie pod bramką, które nie zostaje wyzyskane. Znowu Szperling centruje, Kałuża strzela, piłka odbija się o obrońcę. Atak Węgrów załamuje Gintel. Solti wyrywa się. Cikowski wyjaśnia sytuację. Klotz zanadto wysuwa się naprzód. Ataki polskie mijają bez rezultatów. Cikowski bardzo dobry. Reyman zdaje się być mało w grze zainteresowany. Strzał Katzera chwyta Loth. Atak polski przerywa sędzia fałszywem rozstrzygnięciem off-side. Rzut Szperlinga z przeboju idzie obok bramki. Gintel w pojedynkach z przeciwnikiem wychodzi często zwycięsko. Reyman psuje piękny atak. Neuhaus wkracza przy ładnem przebiciu się Kałuży. Kałuża rozdaje pięknie piłki, Szabo jednak jest zawsze na miejscu. Atak Węgrów odpiera Gintel, następny atak kończy foul na korzyść Polski. Znowu Gintel walczy w pojedynkę i wychodzi zwycięsko. — Strzał Kałuży idzie ponad poprzeczkę. — Polacy znajdują się więcej w ataku. 31. min. przynosi pierwszy rzut z rogu dla Węgrów, który podany Pribojowi idzie w aut. Strzał Reymana i centrę Kałuży chwyta bramkarz. Gintel doskonale dysponowany. Piękny rzut w róg broni Loth w 32 min.

Po kombinacji strzał Kałuży idzie w aut. — Sędzia przerywa z powodu foula na korzyść Polski, sytuację wielce dla naszych korzystną. Z wolnego centruje Krumholz, momentalnie Reyman uderza głową, bramkarz chwyta. — Centrę Kuchara odbija Kovacs w 40 min. na korner. Ten sam gracz rzut z rogu odpiera dalekim odkopem. W 43. m. centruje Katzer, Loth wybiega z bramki, Solti nadbiega i prawie z linji pakuje głową piłkę w pustą bramkę. Sliwa chce ratować, wpada na słupek i rozbija sobie nos. Drugi punkt na korzyść Węgrów. Strzał na bramkę lewego łącznika chwyta Loth. Gintel jest w doskonałej formie. Centrę Kuchara strzela Szperling po splasowaniu w aut. Strzał Priboja tuż przed bramką chwyta Loth.

Po pauzie Cikowski i Sliwa zmieniają pozycję. Strzał Kuchara broni Neuhaus w 1-szej minucie. — Priboj podaje piłkę na lewe skrzydło, Solti centruje, Cikowski odbija. Kuchar wyrywa się, strzela, ale Neuhaus jest na stanowisku. Atak Polski kończy się na korzyść Węgrów. — Gintel znowu broni szereg niebezpiecznych sytuacyj. — Lewe skrzydło nasze niekryte. — Piękna centra Krumholza niewyzyskana. Sliwa na skrajnej pomocy lepszy niż w środku. Rzut Soltiego idzie w aut. — Centra lewego skrzydła gości idzie na prawe, ale piłkę odbija Klotz. Przebój Polski paruje Kovacs. Rzut boczny, po którym Kuchar strzela w aut. — Sędzia znowu wstrzymuje grę, odgwizdując w dogodnej sytuacji foul dla Polski. — Strzał Szperlinga na bramkę chwyta pięknie Neuhaus. — Lewe skrzydło strzela lekko na bramkę. Znowu piękny przebój Kuchara kończy się w rękach bramkarza. Lekki strzał trzyma Loth. Rzut prawego skrzydłowego idzie

w aut. Loth niepotrzebnie wybiega. Szperling ciągnie, centrę jego chwyta bramkarz. Neuhaus wybiegł, pusta bramka, Szperling strzela w aut. Z przeboju wynika w 16. min. korner dla Polski, niewyzyskany. Klotz ratuje w ciężkiej sytuacji. Z dogodnej sytuacji strzela Reyman z podania Krumholza w aut. Klotz po raz drugi pięknie broni. Atak Polski za dużo kombinuje; nie może zdobyć się na odpowiedni strzał. Klotz broni w ciężkiej sytuacji. Piękny atak Polski bez pozytywnego efektu. Strzał prawego skrzydła ześlizguje się po górnej poprzeczce (22 minuta). Ostry strzał Priboja zamienia Loth w róg, zakończony strzałem w aut. Klotz, a za chwilę Synowiec wyjaśniają trudną sytuację. Rzut wolny strzela Kovacs, chwyta pewnie Loth. Atak Polski kończy się strzałem Kałuży w aut. Węgrzy grają ze szczęściem i strzelają z każdej sytuacji. Piękna akcja obronna Lotha. Pomoc polska nie idzie za atakiem. Loth znowu niepotrzebnie wybiega. Błąd Sliwy wykorzystuje Solti, strzelając trzecią i ostatnią bramkę dla Węgrów. Synowiec wyjaśnia niebezpieczną sytuację. Strzał Krumholza broni Neuhaus. 36. min. róg na korzyść Polski; kopie go dobrze Szperling, piłka, musnąwszy lekko głowę obrońcy, dostaje się niespodziewanie pod nogi Krumholzowi, który z paru kroków strzela tuż nad poprzeczkę. Centrę Szperlinga wpycha Kałuża w sam róg głową, Neuhaus broni końcami palców. Nawet w ostatniej minucie Polska przyciska. Strzał Kałuży z podania Reymana paruje bramkarz. Jeszcze jeden atak Węgrów, który łamie Gintel i gra się kończy. Rzutów z rogu 3 : 2 na korzyść Polski.

Szereg wywiadów.

Vertes, skarbnik Związku Węg.

Drużyna polska grała o 2—3. bramek lepiej jak w zimie w Budapeszcie. Zdradziła szczególnie więcej zmysłu do kombinacji, która tworzy piękno sportu footballowego. Loth bardzo mi się podobał, Synowiec dobrze się ustawia i pięknie gra głową, poznać że posiada rutynę. W ataku najlepsi Kałuża i Szperling. Drużyna węgierska sprawiła mi miłą niespodziankę. Neuhaus miał dzisiaj swój najlepszy dzień. Byłem też zadowolony z gry obu obrońców. Najsłabszą była pomoc; nie pokazała ona tego zupełnie, co w swoich grach klubowych, grała niepewnie, nie jak na graczy reprezentacyjnych przystało. Przy końcu była lepszą, ale było już zapóźno. Najlepszym w ataku był Seiden, za dużo jednak „wózkował". Solti zadowolił; zrobił dwie bramki i tem poprawił swe błędy. Posiada mało rutyny, ale pokazał, że ma talent. Prawa strona mniej się produkowała, chociaż Katzer miał piękne momenty. Z rezultatu jestem zadowolony i mam nadzieję. że w przyszłości zawsze spotykać się będziecie z naszą najsilniejszą drużyną. Publiczność mi zaimponowała; jest elegancką i dyscyplinowaną, darzyła naszych owacjami przed i po zawodach. Sędzia zadowolił, bo spełnił swój urząd bezstronnie i według swej najlepszej wiedzy. Zrobił kilka błędów obustonnie, ale bez nich niema sędziego. Dla przyjęcia, oraz troskliwości o nas podczas całego naszego pobytu w Krakowie nie mamy słów uznania.

Hajós, wiceprezes Związku Węg.

Do tego, co p. Vertes powiedział, dużo dodać nie jestem w stanie. Rezultat mnie zadowolił. Drużyna polska jest o klasę lepsza jak ubiegłej zimy w Budapeszcie; szczególnie uderzyła mnie piękna gra kombinacyjna napadu, Pomoc lepsza od naszej. Zachwycony jestem publicznością; elegancka i ma ciepłe serce. Nigdzie jeszcze tak nas nie przyjęto. Sędzia bezstronny, nie miał dużo do roboty, t. zn. że obie drużyny grały nie jak nieprzyjacielskie, ale jak szlachetni współzawodnicy.

Inż. Fischer, wiceprezes Związku węg., prezes Wydziału zagranicznego Zw. Węg. i prezes Törekvesu.

Tym razem trudno nam było z powodu dwunastu międzynarodowych spotkań, jakie mamy w r. bieżącym, podać Polsce inny termin do dyspozycji. Stało się to zresztą za zgodą P. Z. P. N. Zapewniam jednak, że w przyszłości wystawiać będziemy przeciw Polsce zawsze najlepszą drużynę i jakkolwiek różnica bramek będzie może duża, ale od bardziej wyszkolonego przeciwnika można się więcej nauczyć. Statystycznie jest to niemiłe, ale pod względem propagandy silna drużyna więcej zdziała. Uderzyła mnie publiczność krakowska, która okazała dużo zrozumienia sportowego. Zauważyłem, że oklaskiwała ona piękne akcje Węgrów i to jest dowodem, że się na grze rozumie. Publiczność ta dowiodła, że umie cenić nie tylko zwycięstwo, ale i piękną grę. Nasz napad składał się z samych „solistów", graczy rutynowanych, którzy umieli w odpowiedniej chwili działać, ale gra kombinacyjna była raczej u Polaków. Obrona Węgrów była na wysokości. Pomocy węgierskiej nigdzie nie było, więc o niej mówić nie można, mimo że w drugiej połowie była lepsza niż w pierwszej. Szczęściem naszem było, że bramkarz Neuhaus grał lepiej, aniżeli przeciw Austrji; mojem zdaniem jest on obecnie najlepszym bramkarzem Węgier. On miał więcej do roboty niż Loth, to dowodzi, że atak Polski był lepszy. U Polaków jeszcze ciągle



Moment z meczu Węgry—Polska.
Wspaniała obrona bramki przez Neuhausa (Węgry). Od lewej: Krumholz, Reyman (za Neuhausem), Tomecsko, Kuchar. W głębi widok na tłumy widzów na miejsccach stojących. Fot. T. Cyprian.

wyróżniał się stary Synowiec swojem ustawianiem się i rutyną. Był on do końca gry świeży, to dowodzi, że z mniejszym nakładem sił robi to samo, co jego sąsiedzi z największym wysiłkiem. Oto właśnie rutyna, której trzeba Polakom; nie łatwe zwycięstwa ze słabemi drużynami, ale trzeba Wam szukać jaknajsilniejszych przeciwników i trzeba się nauczyć z początku z silnem sercem duże klęski ponosić, gdyż to prowadzi do wysokości. To droga, którą każdy młody naród w sporcie footballowym przejść musi, a takim jest jeszcze naród polski.

Szabo, kapitan drużyny węgierskiej.

Polska nie zasłużyła na taką porażkę. Węgrzy mogą swojej ambicji ten wynik zawdzięczyć. Również szczęście było naszym udziałem. W drużynie polskiej podobały mi się lewa strona napadu wraz z Kałużą, obaj obrońcy i bramkarz. Można ich wstawić do każdej drużyny reprezentatywnej. Mają tę wadę, że pod bramką tracą tempo i brak im celnych strzałów. Jak długo nie nauczą się strzelania, tak długo same porażki będą ponosić. W imieniu całej drużyny dziękuję za przyjęcie i gościnę, której nigdy nie zapomnimy. Mam nadzieję, że o ile atak pozbędzie się powyższych błędów, to nawet w Budapeszcie osiągnie lepszy wynik. Do widzenia w Budapeszcie!

Grätz, sędzia zawodów.

Team polski bił się dobrze, Węgrzy zdradzili więcej międzynarodowej rutyny. Słabość Polaków tkwiła w pomocy, która więcej grała dla obrony aniżeli dla napadu. Rezultat nie odpowiada przebiegowi gry. Polacy zasłużyli na 1—2. bramek. U zwycięzców podobał mi się najlepiej Neuhaus w bramce, który grał świetnie, dalej Szabo, Tomecsko, Kovacs i Seiden. Polacy mieli w Gintlu, Szperlingu i Kałuży swych najlepszych graczy. Dyscyplina drużyn i publiczności była wzorowa.

Dr. Lustgarten Józef.

Loth zrobił słabe wrażenie. Drugą bramkę zawinił, wybiegając niepotrzebnie. Klotz przyjemnie mnie zadziwił, a w drugiej połowie był nawet lepszy od Gintla, co nie jest rzeczą dziwną, skoro Sliwa przeszedł na prawego pomocnika. Ten ostatni nie miał nawet swoich początkowych 15. minut. Cikowski był dobry, ale prędko się wypompował, gdyż często musiał pomagać Sliwie przed pauzą. Synowiec po pauzie najlepszy. Ponad spodziewanie grał Kuchar; pokazało się bowiem, że i kombinacyjnie jest dobry. Kałuża był słabszy w drugiej połowie. Reyman za ciężki. Krumholz nic nie psuł, ale za powolny. Stosunek 3:0 nie odpowiada stosunkowi sił. Winą napadu jest, żeśmy przegrali; nie umie on strzelać. U Węgrów podobał mi się Katzer, Priboj oddał szereg silnych strzałów, Kleber i Szabo unieruchomili Kałużę i Kuchara. Najlepszy na boisku był Kovacs. Neuhaus dobry, miał łatwe zadanie. Po Grätzu więcej się spodziewałem.

P. Obrubański.

Zwyciężyło szczęście i — rutyna węgierska. Przegraliśmy przez brak siły przebojowej i umiejętności strzelania u napastników. Pierwsze dwie bramki, które decydujące były dla wyniku (wobec charakteru i usposobienia naszych drużyn) padły wskutek solowych, przypadkowych błędów poszczególnych graczy tyłowych. O poszczególnych graczach można powiedzieć, że dali z siebie wszystko co mogli — jednak dał się zauważyć brak treningu u Lotha II. U Węgrów słaba pomoc, lewy back i bramkarz najlepsi. Spadek formy mistrza Polski Cracovii, a zarazem mała ilość zawodów rozegranych z zagranicznemi drużynami przez nasze kluby powoduje trudności w ustawieniu drużyny.

Match dzisiejszy to pierwsza próba, która dała podstawę dla oceny sił przy wyborze drużyny na spotkanie z reprezentacją Szwecji.

Synowiec, kapitan drużyny polskiej.

W Budapeszcie ponieśliśmy niezasłużenie znikomą tylko porażkę, w Krakowie niezasłużenie wysoką klęskę. Tam szczęście sprzyjało Lothowi, tu go opuściło. Drużyna nasza zaczyna nabierać rutyny w spotkaniach międzypaństwowych, gdyż grała spokojnie i wskutek tego bez porównania lepiej niż w Budapeszcie. W czasie przerwy byłem przekonany, że zdołamy wyrównać, a nawet wygrać. Niestety nie mamy wśród napsstników naszych dobrych strzelców w rodzaju choćby śp. Poznańskiego. Nie mam zwyczaju krytykować swych współtowarzyszy, gdyż wiem, że każdy z nich w grę włożył cały swój zasób energji i umiejętności. Co się tyczy drużyny węgierskiej, to brak w jej składzie wielkich nazwisk bynajmniej nie ułatwiał naszego zadania. Spodziewałem się tego, że przeciwnik w tym składzie będzie grał z większą ambicją niż stare „internacjonały" i będzie dla nas niebezpieczniejszy. Musimy się jeszcze dużo uczyć, by dorównać zagranicy. Wielce pocieszającym objawem jest fakt, że czynimy szybkie postępy.

Przyjazd gości.

Serdecznego przyjęcia doznali Węgrzy po przyjeździe do Krakowa, który nastąpił w piątek około $7^1/_2$ godz. wieczorem. Drużyna przybyła w towarzystwie wiceprezesa Zw. Węg. Hajósa, zastępcy kapitana Związkowego Klementa, skarbnika Zw. Vertesa i redaktora „Sport Hirlap" Vida. Wiceprezes Związku inż. Fischer przybył dopiero w sobotę wieczorem. Gości powitali w imieniu P. Z. P. N. wiceprezesi tegoż pp. Dembiński i inż. Sliwiński; prócz tego oczekiwali Węgrów na dworcu przedstawicele K. Z. O. P. N., Kol.-Sędziów, prasy sportowej oraz wielki tłum miłośników sportu footballowego. Przygotowane automobile i wspaniałe karety zawiozły gości do hotelu Pollera, gdzie oczekiwał ich prezes dr. Cetnarowski.

W sobotę przedpołudniem zwiedzali Węgrzy nasze miasto. Towarzyszyli im pp. Dembiński i Sliwiński oraz dwóch reprezentantów prasy („Przeglądu Sportowego" i „Sportu"). Byli między innemi na Wawelu i w grobach królewskich, gdzie szczególnie zainteresowali się miejscem wiecznego spoczynku Stefana Batorego i jego małżonki. Po południu odbyli wycieczkę na Panieńskie Skały, poczem byli na meczu Union (Łódź)—Makkabi. W niedzielę przedpołudniem złożyli goście wieniec na grobie śp. Bolka Kotapki, dokąd gremjalnie się udali. Na cmentarzu uczcił pamięć zmarłego w serdecznych słowach wiceprezes Hajos, dziękował mu inż. Sliwiński. Po południu odwieźli dr. Cetnarowski i por. Obrubański gości na boisko Cracovii. Przez cały czas pobytu Węgrów w Krakowie towarzyszyli im prócz wyżej wymienionych: pp. Blicharski, dr. Gleisner, dr. Margulies, dr. Al. Lustgarten, Fiedler, Wojas i inni.

Sędzia Karol Grätz przybył do Krakowa wraz z małżonką w sobotę o godz. 11·5 w nocy. Przywitali go w imieniu P. Z. P. N. inż. Rosenstock i Choczner, w imieniu Kol. Sędziów por. Obrubański, Fiedler, Fischer i podpisany. P. Grätz zamieszkał w hotelu Francuskim.

Uroczysty bankiet.

Po zawodach odbył się w świątecznie przystrojonej sali strzeleckiej uroczysty bankiet, który zgromadził przy stole reprezentantów obu Związków P. N., wicekonsula węg., obie drużyny, przedstawicieli Związku Związków, Z. O. P. N., prasy oraz wielu działaczy sportowych. Doskonała orkiestra napełniała salę sympatycznymi dźwiękami, a i doskonały tak pod względem jakości jak i ilości wybór potraw złożyły się w harmoniczno-gastronomiczny akord, który sprowadził wkrótce serdeczny i ciepły nastrój, zatrzymując zgromadzonych razem aż do 1. po północy.

Prezes Cetnarowski przywitał serdecznie obecnych. Wyraził swą radość, że właśnie z bratnimi Węgrami nawiązaliśmy pierwsze spotkania międzypaństwowe. Czekał z utę-

skniemiem na 14. maja, na nasz egzamin. Jeśli on się nie udał, to przypisać to należy jedynie naszemu niewyrobieniu na arenie spotkań międzynarodowych. Drużyna węgierska jest naprawdę drużyną talentów. Wita sędziego Grätza i dziękuje mu za prowadzenie zawodów. Podobnie dziękuje i naszej drużynie za trud i pracę; wzywa, by w pracy swej wytrwała i jest pewien, że następny nasz występ będzie lepszy. Kończy po węgiersku toastem na cześć gości. Muzyka gra hymn węgierski. Odpowiedział mu wiceprezes Hajos, zaczynając swą mowę po węgiersku. Następnie czyta po polsku. Przesyła pozdrowienie całemu narodowi polskiemu i wyraża radość z powodu nawiązania stosunków sportowych. Kończy: „Niech żyje Polska!“.

Następnie wygłosił dłuższe przemówienie inż. Fischer. Przed 12 laty, mówił on, bawiła w Krakowie pierwsza drużyna węgierska (Törekves), dzisiaj gości w murach Krakowa po raz pierwszy drużyna reprezentacyjna Węgier. Obydwa razy był on tutaj z Węgrami. Cieszy się z nawiązania stosunków sportowych, niech będzie co chce, przyszłość zawsze widzieć będzie Węgrów przy boku Polaków, bo przyjaźń ich jest w sercach wypisana. Uczynić ją jeszcze silniejszą jest zadaniem sportu i on popiera tą akcję. Chwali gościnność Krakowa. Zwycięstwo dzisiejsze Węgrów jest niezasłużone; pech Polaków, był szczęściem Węgrów. Gratuluje Neuhousowi i Synowcowi za ich najlepszą grę. Gratuluje na ręce dr. Cetnarowskiego publiczności krakowskiej za jej wyrobienie sportowe i zapewnia, że w przyszłości Węgry, występując przeciw Polsce, nigdy równocześnie przeciw innym państwom drużyny reprezent. wystawiać nie będą. Gratuluje P. Z. P. N., że ma jako prezesa dr. Cetnarowskiego. który tak bardzo stara się o nawiązanie stosunków z zagranicą. Dziękuje Grätzowi. Następnie oznajmia, że Węg. Związek funduje cegiełkę wawelską, by także przyczynić się w ten sposób do odbudowy najdroższego każdemu Polakowi miejsca, i na zakończenie wręcza wspaniałą płaskorzeźbę na marmurze dr. Cetnarowskiemu dla polskiego Związku i wznosi 3-krotne „Eljen“ dla P. Z. P. N.

W imieniu Związku Związków przemawiał mjr. Bobkowski, Wita gości w imieniu stolicy. Mimo klęski widzi postępy w organizacji dzięki P. Z. P. N. i życzy sobie, by inne miasta, a szczególnie stolica, uczyły się, jak urządzać takie imprezy.

Por. Obrubański wzniósł toast na cześć sędziego Grätza, który w odpowiedzi swojej zaznaczył, że sprawowanie urzędu sędziego było tym razem dlań prawdziwą przyjemnością. Dziękuje za przyjęcie i gościnę i życzy P. Z. P. N. pomyślności w dalszej pracy.

W imieniu prasy sportowej przemawiał p. dr. Polakiewicz ze Lwowa. Następnie zabierali głos jeszcze Synowiec, Priboj, wicekonsul węgierski oraz delegat poznańskiego okręgu p. Sroka.

Goście węgierscy opuścili Kraków w poniedziałek w południe.

Kilka dat statystycznych z przebiegu meczu.

		Na korzyść	
		Węgier	Polski
Wrzuty (auty boczne)		38 (do pauzy 21)	23 (12)
Rzuty bramkowe		15 (6)	15 (8)
Wolne	foul	9 (6)	17 (7)
	ręka	2 (0)*	3 (2)
	spalony	2 (1)**	7 (3)

*) 1 ręka zrobiona przez Węgra, odgwizdana na korzyść Węgier.
**) 1 spalony niesłusznie odgwizdany.

Rzutów na bramkę Polski oddano 13, z tego 3. były celne. Na bramkę Węgrów padło 20. strzałów, z których ani jeden nie przeszedł linji bramkowej.

Głosy prasy zagranicznej i szereg uwag w numerze najbliższym. *Henryk Brand.*

Okręg krakowski.

Kraków.

Viktoria Zižkov (Praga)—**Makkabi 3 : 1 (2 : 0).**

Viktoria Zižkow, bez Hoyera w ataku, grała znacznie słabiej niż z Wisłą. Przed pauzą lekceważyli goście przeciwnika, po przerwie zabrali się serjo do pracy, lecz wtedy natrafili na nieprzełamany mur, utworzony pod bramką Makkabi. Jedyną bramkę stracili oni przypadkowo, wskutek lekkomyślności zarówno lewego obrońcy jak i bramkarza. Gra, mało interesująca, przybrała wskutek niedyspozycji sędziego p. Adamskiego, nie karzącego szeregu foulów, popełnianych głównie przez gości, formę b. brutalną, która pozostawiła ogólny niesmak. Zaznaczyć należy, że Makkabi grała ze szczególnem szczęściem. Słupek i poprzeczka zaraz w 1. min., poprzeczka w 13 min., dwa niewyzyskane przez Viktorję karne (drugi niezasłużony za nastrzeloną rękę), z których jeden paruje Osiek, drugi idzie tuż koło słupka, ciągłe atakowanie ze strony Viktorii, jej przewaga techniczna i taktyczna wskazują na to, że wynik nie odpowiada w zupełności stosunkowi sił. W Viktorji najlepszym był lewy pomocnik, na którego elegancką grę patrzało się z prawdziwą przyjemnością. Obrońcy grali brutalnie; w ataku najlepszy Jelinek. Makkabi grała b. słabo, bez planu i zdobyła się tylko na parę ładnych ataków. Heim nie jest graczem skrzydłowym; nie stojąc nigdy na swej pozycji, ogromnie szkodzi swej drużynie. Bramki zdobyła Viktoria w 12 min. po rzucie z rogu (przez główkę prawego obrońcy), z 23 min. przez Maresa i w 74 min. przez Jelinka (prawie z linji bramkowej). Makkabi uzyskała honorową bramkę w sposób zupełnie przypadkowy przez lewego łącznika. Rogów 7 : 3 dla Viktorji. W 69. min. Perlmuttera wyklucza sędzia za słowną obrazę.

13. maja. **Makkabi—Union** (Łódź) **1 : 0 (0 : 0).**

Skład Unionu: Witaczek; Brauer, Arzt; E. Werner, Fiedler, A. Werner; Haake, Izrael, Kukla, A. Hermans, Finke. Makkabi bez Silberspitza i Kleinmana miała bardzo słaby dzień. Uderzała zwłaszcza słaba gra obu braci Schneidrów. Union, składający się przeważnie z graczy młodych, był naogół więcej w defenzywie, lecz mimoto miał więcej pozycji do uzyskania bramki. Także gra gości podobała się więcej od bezplanowej gry gospodarzy. Srodkowa trójka ataku wcale dobra, kombinuje nieźle, tylko zbyt wolno. — Brauer zyskał sobie ogólną sympatję widzów. Dla Makkabi zdobył jedyną bramkę ładnym strzałem Heim w ostatnich sekundach gry (rzadki przypadek). P. Vértes z Budapesztu, który przybył z reprezentacją węgierską do Krakowa i z całą gotowością podjął się kierowania zawodami, b. skrupulatnie chwytał wszystkie faule, zwłaszcza tzw. stoliczki i skakanie na przeciwnika, na które u nas zbyt mało się zwraca uwagi.

Mistrzostwo klasy B.

13. maja. **Sparta—Olsza 2 : 0.**

Makkabi II.—A. Z. S. 1 : 0.

Cracovia II.—A. Z. S. 4 : 1 (1 : 0).

Olsza—Korona 4 : 2.

Podokręg jasielski.

Tarnów.

14. maja. **K. S. Tarnovia — K. S. Resovia 3 : 1 (2 : 1).**

Tarnovia bez centra pomocy. Gra w szybkiem tempie i fair. W czwartej minucie pakują goście piłkę w siatkę Tarnovii. Tarnovia po pewnym czasie przytomnieje, ataki jej stają się

coraz niebezpieczniejsze i już w 22 min. udaje się jej przez centra ataku wyrównać. Chwilami przewaga Tarnovii. Resovia pracuje zawzięcie, lecz ataki jej rozbija obrona. Tarnovia w 28 min. po ładnie przeprowadzonym ataku strzela 2-gą bramkę.

Po przerwie gra początkowo chaotyczna. Resovia koniecznie stara się wynik wyrównać. Wszystki jej ataki idą w aut. W 73 min. opuszcza boisko rozbity prawy skrzydłowy Tarnovii. Ataki Resovii są często bardzo niebezpieczne, jednak Tarnovia broni się zapalczywie, sama przeprowadza kontrataki i w 80 min. strzela im trzecią i ostatnią bramkę. Rogów 3:1 dla Tarnovii. Sędziował p. Fluhr z Tarnowa niedołężnie, popełniając kardynalne błędy. Dziwi nas to, że K. S. wysyła na zawody o mistrzostwo ludzi, którzy może po raz pierwszy w życiu sędziowali.

Zawody poprzedził mecz towarzyski

Ż. K. S. Samson II. — K. S. Tarnovia II. 0 : 1 (0 : 0).

O grze trudno coś napisać, było to raczej uczenie się kopania piłki. Sędziował p. Soldinger. *T. G.*

Jasło.

14 maja **Czarni I.—Samson I.** (Tarnów) **5 : 0 (3 : 0).**

Mistrzostwo klasy B.

Zawody, prowadzone w żywem tempie, wykazały znaczną przewagę Czarnych, którzy bezustannie przeprowadzają ataki, bronione wspaniale przez bramkarza Samsonu. Do pauzy gra częściowo otwarta. Czarni zdobywają przez Mąciwodę, Maresza I. i Owoca 3 bramki. — Po pauzie Samson usuwa się do obrony, Czarni atakują bezustannie bramkę Samsonu, której broni nadzwyczaj przytomny i rzutki bramkarz. Czarni zdobywają jeszcze 2 bramki, jedną przez Mąciwodę, drugą przez Frączaka. — Stosunek rogów 9 : 0 na korzyść Czarnych. Zawody prowadził bardzo dobrze p. Merklinger z Rzeszowa. *Sp.*

Nowy Sącz.

7. maja. **R. K. S. Sandecja** (N. Sącz)—**T. Z. R. Beskid** (N. Sącz) **2 : 2 (1 : 1).**

Sandecja zawdzięcza remisowy wynik pięciu graczom obcym z 1. p. s. p., krak. Korony i Wawelu, sprowadzonym umyślnie na zawody. Sędzia p. Skoryt.

16. maja. **PKS. Pogoń** (Jasło)—**TZR. Beskid 0 : 5 (0 : 0).**

Pogoń opiera się skutecznie Beskidowi, murując swą bramkę. 5 bramek zyskuje Beskid w ostatnich 10 minutach gry, zdwajając tempo i wytrzymując siłę ataku do ostatniej chwili. Pogoń speszona pierwszą bramką zawinioną przez bramkarza pozwala sobie spokojnie wpakować 5 goali. Sędzia p. St. Klemensiewicz.

Sanok.

14. maja. **Czarni II.** (Jasło)—**Sanovia 6 : 4 (3 : 0).**

Okręg lwowski.

Lwów.

13 maja **Victoria Zižkov—Czarni 3 : 0 (1 : 0).**

Po długoletniej przerwie po raz pierwszy dzięki staraniom Czarnych przybyła do Polski pierwszoklasowa, jedna z 4 najsilniejszych, drużyna czeska. Po rozegraniu trzech meczów w Krakowie rozegrała Victoria dwa z Czarnymi, następnie, dzięki ich staraniom, odbędzie jeszcze zawody z Pogonią, W. K. S. w Warszawie i Wartą w Poznaniu.

Gości przyjęto serdecznie, przed meczem powitał ich wiceprezes red. Laskownicki — przypominając dawne czasy, gdy Czarni z drużynami praskiemi tak przyjacielskie stosunki utrzymywali. Następnie wręczono kapitanowi Victorii piękny proporzec. W odpowiedzi przemówił wiceprezes Victorii p. Prusa, dziękując za serdeczne przyjęcie, przyczem podniósł że Czarni pierwsi w roku ubiegłym nawiązali stosunki sportowe z Czechami. W imieniu klubu wręczył on wspaniały kosz kwiatów drużynie. Drużyny grają w składach: Victoria: Klapka, Hawlik, Szwarz, Stepan, Leticha, Jintik w pomocy, Nowak, Križ, Maresz, Koubek, Jelinek w napadzie.

Czarni: Winnicki, Fichtel, Nedbal, Kopeć, Witkowski, Kmiciński, napad Müller, Duda, Birnbach, Kowalski, Scott.

Napad Czarnych za mało ruchliwy i brak mu decyzji do strzału. Pomoc, zwłaszcza obaj boczni, i obrona bardzo dobra. Najlepszym, wprost doskonałym, był bramkarz Winnicki.

W Victorii najlepszą jest pomoc, doskonale wspomaga napad, a w razie jakiegoś niebezpieczeństwa dobrze się wraca. Atak zgrany, ruchliwy, precyzyjnie kombinuje. Obrona dobra, zwłasza lewy back, bramkarz mało miał do czynienia.

Zaczynają grę Czesi i z miejsca są pod bramką. Winnicki zaczyna szereg popisowych chwytów. Początek gry przy słabej przewadze gości. Duda przedziera się z piłką, lecz Klapka rzuca się mu pod nogi. Dalsze kilkakrotne ataki Czarnych unicestwia obrona gości, atak zaś ich natrafia na ofiarną grę backów i bramkarza Czarnych.

Groźny moment po strzale z rogu — sytuację wyjaśnia Winnicki, łapiąc cztery strzały. Pewna pozycja niewykorzystana przez środek napadu Czarnych. Križ dostaje piłkę, omija nierozważnego backa i wjeżdża do bramki w 36 min. Bramkarz mimo robinzonady nie zdołał obronić. W drugiej połowie gra otwarta. Czarni dostrajają się do gry gości, kombinują i podają lepiej — lecz zawsze za długo trzyma każdy gracz piłkę. Winnicki robinzonuje, Nedbal wybija róg, piłka się przenosi, róg do Victorii. Znowu przewaga gości. Bramkarz ich broni. Witkowski strzela ostro i pewnie — w słupek. W 31 min. Križ uzyskuje drugą bramkę, a w 39 min. tenże gracz z pozycji spalonej trzecią. W 41 min. sędzia z powodu ulewy przerywa grę. Stosunek rzutów z rogu 5 : 2 dla Victorii.

Sędziował słabo p. Schlesser, nie orjentując się w spalonych.

Niedziela 14 maja **Victoria Zižkov—Czarni 1 : 0 (1 : 0).**

Drużyny w silniejszych i zmienionych składach. Gra w znacznie szybszem tempie, z przewagą Czechów w pierwszej połowie. W drugiej gra otwarta, bramkarz gości również zatrudniony. Obrona Czechów, wzmocniona Konbkiem, nie dopuszcza napadu — backi lwowskie dzielnie parują ataki. Gra ich znacznie utrudniona przez niezrozumiałe i nieprzyzwoite okrzyki publiczności — która uważa utrudnianie zadania polskiej drużynie za zasługę. Czynią to także niestety sportowcy czynni.

Przewaga Czechów powoli ustaje, ataki Czarnych idą lepiej — lecz bez rezultatu. W 34 min. Jelinek strzela w czasie zamieszania pewną bramkę. Był to jedyny goal zdobyty. Gra zupełnie otwarta. Po pauzie gra, na obu połowach boiska prowadzona, wykazuje nawet pewną przewagę Czarnych, którzy w obronie barw pracują z całem poświęceniem. Kilka wzajemnych strzałów łapią obaj bramkarze. Gra, obustronnie w oba dni fair prowadzona, kilka zderzeń przy ostrej grze łatwo zrozumiałych. Mecze w serdecznym nastroju. Stosunek rzutów z rogu 6 : 2. Sędziował bardzo dobrze kpt. Bilor.

16 maja **Victoria Zižkow—Pogoń 4 : 1 (1 : 0).**

Czarni II.—Korpus kadetów 11 : 0.

Czarni IV.—Odwet 3 : 0.

Hasmonea II.—Metal 5 : 1. *Zeter.*

Przemyśl.

14 maja **Lechia** (Lwów)—**Polonia 3 : 2 (1 : 1).**

Mistrzostwo klasy A.

Zaczyna Lechia z silnym wiatrem i początkowo ma przewagę nad miejscowymi. W 16 min. pierwszy punkt dla

Lechii. W 37 min. rewanżuje się Polonia, która po jakimś czasie zaczyna „dusić“ gości. Gra ospała, bez życia.

Po pauzie wiatr ustaje — słaba przewaga Polonii, która w 57 min. po rzucie z rogu strzela bardzo efektowną drugą bramkę. Polonia prowadzi 2:1 i zwycięstwo jej wydawało się już pewne. Lechia stara się za wszelką cenę wyrównać i zaczyna grać coraz ostrzej, na co nieudolny sędzia zupełnie nie reaguje, lub co gorsza daje przy foulach błędne rozstrzygnięcia. W 22 min. ostry foul lewego łącznika Lechii, który wybijając piłkę Hubariwowi na polu karnem Polonii, przewraca się z nim na ziemię. Rezultat: usunięcie Hubariwa z boiska i rzut neutralny (!). W 76 min. Lechia wyrównuje, a w 83 strzela trzecią bramkę. Sędzia zapowiada przedłużenie gry o 6 min. i w rezultacie z nieznanych przyczyn kończy je zawcześnie (w 86 min).

P. Nawrocki ze Lwowa nie był sędzią bezstronnym. Publiczność przybrała wskutek tego po meczu względem niego groźną postawę i tylko dzięki interwencji członków Polonii udało się nieobliczalne w skutkach zajście zażegnać. Czy Kolegjum Sędziów Lwowa zdobędzie się wreszcie na to, by równą miarą traktować kluby prowincjonalne z lwowskiemi? *Z.—*

Łańcut.

Mistrzostwo klasy C.

7. 5. **Dror** (Jarosław)—**Orzeł 3:3 (3:0).**

14 V. **Hagibor** (Przemyśl)—**Orzeł** (Łańcut) **10:3.**

Tarnopol.

13 V. **Kresy I. B.—Jehuda I. B 4:2 (3:1).**

Rewanżowy mecz przyniósł znów zwycięstwo Kresom, które wystąpiły z 9-cioma graczami.

Kresy grają z początku nerwowo, co wykorzystuje Jehuda i strzela pierwszego goala w 7 min. Gra otwarta. W 15 min. rzut karny przeciw Kresom przestrzeliwuje środek napadu. Jehuda gra w dziesiątkę. Prawy skrzydłowy opuszcza boisko. Kresy uzyskują w 25, 30 i 40 min. trzy bramki. 2 min. przed pauzą róg dla Jehudy.

Po pauzie grają obie drużyny w dziesiątkę. W 55 i 72 min. dwa kornery dla Kresów niewyzyskane. W 75 min rzut karny przeciw Kresom zamienia lewy skrzydłowy na drugiego goala dla Jehudy. Gra pod koniec mało interesująca z powodu przemęczenia obu drużyn. Kilka groźnych wypadów wieńczy goal, uzyskany w 80 min. przez środkowego napastnika Kresów. Tuż przed końcem korner dla Jehudy. W Kresach najlepszym był środek pomocy, napadu i prawy łącznik, reszta drużyny słaba. W Jehudzie obrona dobra, pomoc za mało jeszcze współpracowała z napadem. Rogów 2:2. Sędzia p. Zamłyński bardzo dobry.

14 V. **Kresy—Rewera II.** (Stanisławów) **3:0 (1:0).**

Mistrzostwo klasy B.

Grę rozpoczynają Kresy i już w trzeciej min. uzyskują jeden rzut wolny z trzech kroków i rzut z rogu. Oba niewyzyskane. Rewera gra z wiatrem, wobec czego gra toczy się do pauzy pod znakiem jej przewagi. Nagły atak Kresów kończy się rogiem, zamienionym przez środkowego napastnika na pięknego goala dla Kresów w 16 min. W 18 min. róg dla Rewery, unicestwiony przez bramkarza, w 19 min. karny przeciw Kresom również niewyzyskany. Jeszcze jeden róg w 39 min. dla Kresów i kilka groźnych sytuacyj pod bramką Rewery kończy pierwszą połowę.

Po pauzie inicyatywę gry biorą w swe ręce Kresy, czego wynikiem są dwa rogi. Kilka ataków Rewery rozbija się o linję obrony. Gra staje się otwartą. W 67 min. wolny do Rewery, zamieniony dzięki nieudolności bramkarza na drugiego goala. Kresy przeprowadzają liczne kombinacje, które kończą się trzecią i ostatnią bramką dla nich uzyskaną przez prawe skrzydło. U Kresów atak dobry, pomoc z wyjątkiem środkowego pozostawała w słabym kontakcie z atakiem. Obrona bardzo dobra.

W Rewerze zasługuje na uwagę lewa strona ataku i środek pomocy. Obrona z wyjątkiem niepewnego bramkarza pracowała ofiarnie. Stosunek rogów 6:3 dla Kresów.

Sędzia p. Zamłyński b. dobry. *M. Fad.*

Stryj.

14 maja **Hakoah I.—Pogoń II. 2:0 (2:0).**

Pierwszy w bieżącym sezonie mecz o mistrzostwo klasy C. Hakoah występuje z jednym graczem rezerwowym. Pogoń zaś wzmocniona graczem z pierwszej drużyny. W 10 min. strzela lewy łącznik pierwszego goala. W 33 min. strzela prawo-skrzydłowy Landes głową 2 goala dla biało-czarnych. Na tem kończy się połowa. W drugiej połowie gra zacięta. Pogoń stara się wszelkiemi siłami wyrównać. Mimo jej przewagi, ataki jej rozbijają się o obronę Hakoahu. Hakoah grała na tym meczu ofiarnie, co rzadko widać u tej drużyny.

Sędziował poprawnie p. Kubrycht. *L.*

Jarosław.

14. 5. **Polonia III** (Przemyśl)—**Dror 4:2 (3:1).**

Wiatr i deszcz nie dozwolił początkowo na rozwinięcie gry. Polonia już w 1-szej minucie uzyskuje pierwszego goala: jeden z graczy Droru wpakował sam piłkę w bramkę. W 5-tej min. Dror wyrównuje i odtąd nie uzyskuje do przerwy żadnego goala, a to z powodu braku celnych strzałów, tracąc sam jeszcze dwie bramki w min. 25-tej i 35-tej na rzecz Polonii. Po przerwie gra ostra. Dror stara się wyrównać i uzyskać lepszy wynik i strzela już w 5-tej min. pięknego goala, kończąc nim swoją grę, bo mimo wysiłków, wiatr silny nie dozwala na wyrównanie. W 45. m. strzela Polonia 4. bramkę, którą bramkarz Droru, w tym dniu niedysponowany, łatwo mógł zatrzymać. Stosunek rogów 3:2 dla Polonii. Sędziował p. Schor. *P. R.*

Stanisławów.

14. 5. **Sokół—Hakoah II 7:0 (2:0).**

(Mistrzostwo klasy C)

Stała przewaga Sokoła, który mógł śmiało wygrać z dwucyfrowym wynikiem. Sędziował p. Liblein.

Rewera I—Hakoah I 1:0 (przerwane).

Skład drużyn: Rewera: Kaswiner, Kulman, Bitmar (rez.), Kosacz, Grodzicki, Srebro, Kopanicki, Djurkowicz (rez.), Witwicki, Balko, Hartman. Hakoah: Ingber, Seidel, Soicher (rez.), Jonasz, Preszer, Grass, Gerstmann, Liblein, Fischbach, Haber, Sonntag.

Rewera ma przez całą drugą połowę zupełną przewagę, takiego „duszenia“ jeszcześmy nie widzieli, W pierwszej połowie Hakoah, grając z wiatrem, zdołała wymusić grę otwartą. Rewera nie zdołała strzelić ani jednego goala, z powodu murowania bramki przez przeciwnika i dobrej obrony. Przebieg gry. Rewera zaczyna i już „siedzi“ pod bramką Hakoahu: Następują dwa kornery bez rezultatu. Gra powoli wyrównuje się. Obie drużyny rozwijają szybkie ataki, obfitujące w bardzo ładne momenty. Atak Rewery gra bardzo słabo, wiele kombinuje, strzela zaś mało lub niecelnie. W 28 min. nie wykorzystuje Rewera rzutu karnego. Dalsze jej ataki rozbijały się o dobrą i nadzwyczaj ambitnie grającą obronę. Wynik do połowy 0:0. Po przerwie Rewera osiada na polu karnem Hakoahu i przytłacza zupełnie przeciwnika. Cała jednastka ugrupowuje się pod swoją bramką, nie dopuszczając Rewery do strzału i pomagając sobie faulami, w czem celował środkowy napastnik. Strzały Rewery odbijają się o mur nóg i ciał lub chwyta je doskonały bramkarz. Za „rękę“ dyktuje sędzia karnego, którego Hakoah nie chce uznać i schodzi z boiska.

Sędzia odgwizduje zawody z wynikiem 5:0 dla Rewery. Sędziował b. dobrze i bezstronnie p. Z. Orwicz. *S.*

Okręg warszawski.

13. maja. **„Warszawianka"—„A. Z. S." 2:1 (1:1).**

Gra prowadzona z wielką przewagą akademików, którzy nie potrafili jej wykorzystać dzięki brakowi dobrych strzelców w napadzie, oraz doskonałej i b. szczęśliwej w dniu tym grze Domańskiego w bramce. Obie drużyny, jakkolwiek wystąpiły w składach zmienionych, nie straciły na swych walorach. Co innego, że „Warsz.", tak obiecująco zapowiadająca się z początku sezonu, obecnie, kiedy inne drużyny doszły do pewnej formy, okazała się zespołem stanowczo za słabym fizycznie, a co się z tem wiąże, zbyt mało wytrzymałymi, kiepsko biegającymi. Brak tak poważnych zalet, nawet przy najlepszej technice i kombinacji, przesądza sprawę wyniku gry z drużyną silną a przytem szybką i ruchliwą. Wszystkie te wady „Warsz." można było doskonale zaobserwować na dwukrotnych meczach jej z Polonią i W. K. S-em, gdzie nawet tak dobry technicznie i rutynowany obrońca, jak Suchorzewski, nie mógł uchronić swej drużyny od bramek strzelonych przez lepiej od niego biegających Soboltę lub Grabowskiego.

Przechodząc do gry ostatniej, to jak większość zawodów warszawskich stała ona na b. średnim poziomie. Uwagę na siebie zwracali jedynie Tupalski, dusza drużyny akademików, niezmordowanie pracujący nietylko za całą pomoc ale nawet i za napad i Domański w bramce Warszawianki. Do przerwy pierwszą bramkę strzelił dla niej w 17 min. najlepszy w napadzie Gachet z lewego łącznika, wyrównał zaś dla AZS-u w 26 min. Malinowski, Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Gachet w 75 min. gry przy wybitnym współudziale i pomocy bramkarza AZS-u. Sędziował p. Walczak.

14. maja. **„W. T. C. Korona"—„W. K. S". 4:3 (3:1).**

Korona gra w dziesiątkę, co bynajmniej nie świadczy pochlebnie o organizacyjnej stronie tego klubu. W. K. S. osłabiony brakiem Stopy. Sama gra, obustronnie prowadzona bardzo niesympatycznie i brutalnie, doprowadziła do wykluczenia nieznośnego Młodzianowskiego (Kor.) z boiska, oraz wzajemnej kopaniny, przypieczętowanej nieszczęsnym wypadkiem, jakiemu uległ środek napadu wojskowych Königil. Zdarzyła się z nim niemal ta sama historja, co parę tygodni temu z Lothem I. z „Pol."; mianowicie w upadku przygniótł mu brzuch Bułanow (Kor.), powodując wewnętrzny wylew krwi i długotrwałe zemdlenie.

Wypadki tego rodzaju zdarzają się na boisku warszawskiem coraz częściej. Wina leży przedewszystkiem po stronie klubów i graczy, kultywujących tego rodzaju współzawodnictwo sportowe. Nie można jednak również nie winić i sędziów warszawskich. Jeśli gracze nie znają miary w wyładowaniu swej energji, powinien hamować ich gwizdek sędziego, stosowany wprost jako środek leczniczy przy najdrobniejszych nawet przestępstwach.

Przechodząc do przebiegu meczu, to Korona mimo gry w 10-ciu a niedługo po pauzie w 9-ciu graczy, okazała się bardziej zwartą i zasługującą na zwycięstwo niż jej przeciwnik. Karasiak, debiutujący na łączniku i strzelający z 4-ch wogóle dla Kor. wyzyskanych 3 bramki, dowiódł jedynie słabości obrony wojskowych, bramki bowiem uzyskane przez niego były wynikiem jedynie niezłego biegu i techniki, nie zaś prawdziwej kombinacji, zgrania i taktyki. Sędziował anemicznie p. Strzelecki.

8. 4. **Warszawianka II—Polonia II 3:0 (1:0).**

Przewaga Warszawianki II. Polonia II czyniła liczne wypady, unicestwione przez dobrego bramkarza Warszawianki II. Bramki strzelili Tenenbaum (1)i Luxemburg II (2). Rogów 3:1 dla Warszaw. II. Sędzia p. Bincer dobry. *Z.*

Okręg poznański.

Poznań.

8 maja **Unia—Szturm** (Łódź) **4:2 (2:2).**

Silny wiatr wpływał ujemnie na przebieg gry, w 4 i 6 minucie strzela Szturm bramki. Unia mimo dobrze przeprowadzanych ataków w pierwszej połowie gry i mimo wielkiej przewagi nad Szturmem po przerwie, nie może zdobyć bramki. Dopiero Tystler z przeboju strzela pierwszą bramkę, niebawem pada druga bramka, trzecią pakuje sobie sam bramkarz Zerbst z rzutu z rogu, wreszcie i czwartą piłkę pakuje Unia do bramki razem z bramkarzem.

Unii napad grał bardzo miernie, nad wyraz nieszczęśliwem okazało się wstawienie Kowalskiego na prawego łącznika. Tyły dobre z wyjątkiem Cynki, który tym razem nie dopisał. U Szturmu bardzo dobry bramkarz i obrona, pomoc fizycznie słaba, napad o przebłyskach kombinacji bez ostatecznego efektu. Sędzia p. Szyc.

14. 5. **Pogoń—Sokół** (Toruń) **3:3 (2:1).**

Stan mistrzostw następujący: Warta — punktów 15 (bramek: 38:12), Sokół — punktów 12 (45:16), Pogoń — punktów 11 (26:11), Unia — punktów 6 (21:23), Stella — punktów 4 (14:49), Ostrovia — punktów (6:41).

Mistrzostwo klasy B.

13. 5. **Warta II--Posnania I 0:5.** (bez gry).

14. 4. **Warta sen.—Wiktoria** (Jarocin) **2:2 (0:0).**

W klasie B prowadzą: w podokręgu I.: Sokół II (Toruń), w podokręgu II.: K. S. Posnania (Poznań), w podokręgu III.: A. Z. S. (Poznań), w podokręgu IV.: Warta senj. (Poznań).

Rozgrywki w klasie B dobiegły co dopiero końca serji I. Dopiero po ukończeniu serji II. spotkają się zwycięzcy z podokręgów w zawodach o mistrzostwo klasy B. *E. Sz.*

Wyniki zagraniczne

Wiedeń. Mistrzostwo I. klasy: Amatorzy—Sportklub 2:1 (1:1). Zasłużone zwycięstwo. 30.000 widzów. Rapid—Hertha 1:1 (0:0). Rapid nie wykorzystał wielu sytuacyj podbramkowych. Simmering—Admira 2:2 (1:2). Pech prześladował Simmering w dalszym ciągu. Hakoah—W. A. F. 0:0. Wspaniała gra obrońców Wafu. Wacker—Ostmark 0:0. Mierna gra napastników po obu stronach. Rudolfshügel—Vienna 3:2 (1:2).

Sportklub prowadzi 28 punktami, za nim kroczą Hakoah (26 p.) i Amatorzy (25 p.).

Mistrzostwo II. klasy: W. A. C.—Simmer. Sportverein 2:0. Germania—Red Star 1:0. Slovan—Rennweg 2:1. Gersthof—Sturm 14 3:2. Nussdorf—W. Sportfreunde 2:2. Bewegungsspieler—Kriketerzy 2:0. Donaustadt—Blue Star 4:1.

Budapeszt. Ze względu na rozgrywanie zawodów międzypaństwowych i międzymiastowych, odbyły się tylko zawody o mistrzostwo klasy II.

Praga. Sparta—Teplitzer F. C. 2:1 (1:1). Sparta okazała się lepiej trenowaną drużyną. 17.000 widzów. Smichow—Praga VII. 3:1 (2:1). D. F. C.—Hagibor 12:0 (6:0). Vrsovice—Union Zižkov 2:1. Przez ten rezultat spada Union na trzecie miejsce w tabeli mistrzostwa. 16 maja M. T. K. (Budapeszt)—D. F. C. 2:2. Zawody przerwano 8 minut przed końcem. Sparta—Hakoah (Wiedeń) 5:0!

Berlin. Zawody międzymiastowe Budapeszt—Berlin 4:2 (2:2). Drużyna węgierska pokazała piękną grę ataku oraz wspaniałe akcje obrońców. Bramki strzelili: Orth (2) Molnar (2) dla Węgrów, Schmidt i Hardtmann dla Niemców. Sędzia Schmidt z Hannoveru. 30.000 widzów.

Malmö. Slavia (Praga)—Malmö 2:2.

Göteborg. Woolwich Arsenal F. C.—Kamraterna 0:0. Niezbyt udały debjut zawodowców angielskich w swoim tournee.

Wiadomości krajowe.

Victoria Ziżkov gra w Warszawie w dniu 20 maja z Warszawianką, zaś 21 maja z W. K. S. Oba te mecze wygra drużyna czeska z pewnością bez wysiłku.

Polonia warszawska po raz pierwszy wyjeżdża w sezonie obecnym na mecze zamiejscowe, do Gdańska i w Poznańskie, gdzie rozegra spotkania z Verein für Leibesübungen w Gdańsku, z Sokołem w Toruniu i Pogonią w Poznaniu. Dnia 28 b. m. gra ona mecz—rewanż z V. f. L. w Warszawie.

Loth II. i Gintel nie mogą wyjechać do Sztockholmu na zawody ze Szwecją, pierwszy z powodu uczęszczania na kursa maturyczne we Lwowie, drugi zaś z powodu zdawania matury w wyższej szkole przemysłowej.

Ze statystyki angielskiej.

Gry o puhar angielski datują się od r. 1871/2. Na 47 zwycięzców Aston Villa zdobyła puhar 6 razy, Blackburn Rovers i Wanderers po 5, Sheffield United 3, Tottenham Hotspurs, Westbromwich Albion, Old Etonians, Bury, Wolverhampton Wanderers i Sheffield Wednesday po 2, Oxford University, Royal Engincers, Claepham Rovers, Old Carthusians, Blackburn Olympic, Burnley, Preston North End, Huddersfield Town, Everton, Manchester City, Manchester United, Newcastle United, Bradford City, Barnsley, Notts County i Nottingham Forest po razu. Ogółem zdobyło puhar 26 drużyn.

Do finału doszły i przegrały następujące 24 drużyny: Old Etonians, Newcastle United i West Bromwich Albion po 4 razy, Royal Engineers, Oxford University, Everton, Derby County i Wolverhampton Wanderers po 3, Queen's Park, Bolton Wanderers, Preston North End i Southampton po 2, Aston Villa, Blackburn Rovers, Sheffield Wendesday, Sunderland, Liverpool, Chelsea, Huddersfield Town, Barnsley, Notts County,, Bristol City i Clapham Rovers po razu.



Z zawodów Węgry—Polska:
Pierwszy atak Polski na bramkę Węgrów. — Od lewej: Tomecsko, Krumholz, Kuchar (wsparty na rękach), Neuhaus (leżąc odbija piłkę), Reyman, Szábó, Kovács. ¡Fot. Grünhäuser.

W Krakowie rozpoczyna się w najbliższą niedzielę II. serja gier o mistrz. okr. kl. A. spotkaniami Cracovia—Jutrzenka na boisku Cracovii, Wisła—Makkabi na boisku Wisły, wreszcie BBSV.—Sturm w Bielsku. Mecz Cracovia—Jutrzenka poprzedzą zawody polskiej drużyny reprez. Sląska Cieszyńsk. (Czechosłowacja)—Cracovia II.

Mecz Cracovia—Wisła, który zadecyduje o tegorocznem mistrzostwie, naznaczony na 25. b. m., odbędzie się z powodu wyjazdu reprezentacji do Szwecji prawdopodobnie we środę 24. bm. Z tego samego powodu mecz Pogoń—Czarni we Lwowie będzie przełożony z 25. maja na inny termin.

Polonia, ponowny mistrz okręgu warsz., zaczyna teraz serję meczów towarzyskich z drużynami krajowemi i zagranicznemi. 21. maja gra w Gdańsku z Ver. f. Leibesübungen, który na Wielkanoc pokonał Wartę i Unię w Poznaniu.

Czarni grają z Polonią (Warszawa) w oba dni Zielonych Swiąt we Lwowie.

Wynik zawodów Pogoń(Lwów)—Cracovia wydrukowano w ostatnim numerze błędnie 3:1 zamiast 3:0.

Mistrzostwo I. ligi] w Anglji rozgrywane jest od roku 1888/9 (z przerwami 30 razy). Mistrzostwo zdobyło dotąd tylko 12 drużyn, a mianowicie: Aston Villa 6 razy, Sunderland 5, Liverpool i Newcastle United po 3, Everton, Blackburn Rovers, Preston North End, Manchester United i Sheffield Wednesday po 2, Burnley, Sheffield United i Westbromwich Albion po razu. Drugie miejsce w tabeli mistrzostwa zajęło dotąd również tylko 12 drużyn: Aston Villa i Everton po 6 razy, Preston North End 4, Sunderland 3, Liverpool, Manchester City i Sheffield United po 2, Burnley, Derby County, Oldham Athletic i Tottenham Hotspurs po razu. Trzeciem miejscem zadowolić się musiało dotychczas 14 drużyn, z nich Everton i Sunderland po 4 razy, a Blackburn Rovers i Wolverhampton Wanderers po 3, Bolton Wanderers, Burnley, Derby County, Manchester City, Newcastle United i Sheffield Wednesday po 2, Aston Villa, Chelsea, Middlesborough i Notts County po razu.

Od Redakcji.

Z powodu nawału pracy z okazji zawodów Węgry—Polska i wielkiej ilości uczestników w naszym konkursie na odgadnięcie wyniku zawodów Węgry—Polska, wynik losowania podamy w następnym numerze.

Nadesłane.

Od p. Süssermana z Wiednia otrzymujemy następujące pismo:

Wiener Sportklub (I-sza klasa Wiedeń) wysłałby chętnie w drugiej połowie lipca na 14-dniowe tournée do Polski kombinowaną drużynę, która rozegrałaby kilka meczów ze silnemi drużynami prowincjonalnemi ewentualnie z kombinowanemi drużynami kilku klubów. Kluby interesujące się powyższem zechcą w najkrótszym czasie zwrócić się listownie (w języku polskim) do p. Narcyza Süssermanna Wien IX Alserbachstrasse 33/17.

Uprasza się referentów sportowych o przedrukowanie powyższej notatki w dziennikach.

Stosunki czesko-polskie.

Czcigodny Panie Redaktorze!

Z przyjemnością biorę do rąk Wasz „Przegląd Sportowy“ i informuję się o sporcie polskim, przyczem spostrzegam, iż objawia się u Was dużo chęci w kierunku sportowego zbliżenia polsko-czeskiego. Z tego powodu czuję się też zobowiązanym zwrócić Wam uwagę na stosunek Ostrawskiego, względnie Śląska Cieszyńskiego do Polski. Sądzę bowiem, że właśnie pomiędzy naszym krajem, który z dzielnic republiki Czesko-Słowackiej jest Wam najbliższym, a Polską, powinno panować jaknajwiększe zbliżenie.

Cracovia była w Pradze, Czarni w Pradze i w Kładnie, Pogoń w Nimburgu, dlaczegóżby zatem nie było możliwem, by drużyny Wasze zawitały w Ostrawskie i naodwrót? Dzisiaj posiada Ostrawskie kilka dobrych drużyn, które objawiają dużo chęci do zapasów z drużynami Waszemi, jednakowoż mam wrażenie, że niema jeszcze u Was dosyć sympatji dla naszego kraju.

W mem ostatniem piśmie dałem Wam dowód, że i w sporcie dałyby się nawiązać stosunki wzajemne; spodziewam się, że i u Was sport ten (bokserski Red.) odpowiednio wysoko się rozwinie. Także i nasza atletyka lekka radaby nawiązać z Wami bliższy kontakt; spodziewam się też, że wprowadzicie u Was grę damską „rzucaną“, którą Cracovia Wasza widziała u nas w sali pałacu Lucerny.

Wprawdzie w ostatnim czasie doszły do nas niektóre propozycje co do meczów w piłkę nożną, ale postawiono nieco za wygórowane warunki, nie mogliśmy więc ich niestety akceptować.

Upraszam Was zatem a umieszczenie pisma mego w Waszym „Przeglądzie Sportowym“ i spodziewam się, iż Kluby polskie przyjmą je z tąsamą chęcią, z jaką ja kreślę wyrazy powyższe, oraz że jeszcze w sezonie tegorocznym nawiąże się zbliżenie Polski z Ostrawskiem jak najdalej idące.

Przy tej sposobności wyrażam Sportowi polskiemu współczucie z powodu tragicznego zgonu gracza Cracovii ś. p. Bolesława Kotapki, który uległ tak smutnemu przeznaczeniu!

Pozdrawia Was Slava Moravec,
Orłowa. śląski referent sportowy.

Odpowiedzi Redakcji.

M. Ostaszewska i Ska Warszawa. Prosimy podać dokładny adres, gdyż z braku tegoż przesłane W. Pani egzemplarze poczta zwróciła. Listy widocznie też nie dochodzą, gdyż zwracaliśmy się już kilkakrotnie do W. Pani listownie.

Redaktor odpowiedzialny Tadeusz Synowiec. — Wydawca Aleksander Dembiński. — Czcionkami drukarni „Sztuka“ w Krakowie, ul. Sobieskiego 16.
Klisze wykonała firma „Ryngraf“.